Nr 163. Kraków, 20 Lipca — Sroda Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 19 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki czeskie donoszą, że odroczone na początku lipca zebranie czeskich deputowanych i mężów zaufania odbędzie się stanowczo w pierwszych dniach września, a przeto przed zwołaniem sejmu. Przedmiotem narad mają być ogólne, polityczne i narodowe kwestye, tudzież omówienie stanowiska, jakie ma zająć stronnictwo narodowe w sejmie wobec projektów ustaw.

Minister serbski Mijatowic, przybył d. 15 b. m. do Wiednia, konferował d. 16 z szefem sekcyi Kalayem i odjechał wieczorem na wyspę Wight.

Nie uszło uwagi, że ks. Milan serbski w czasie ostatniego swego pobytu w Wiedniu, udzielił dłuższego posłuchania nuncyuszowi papieskiemu margr. Vanutelli i rewizytował go następnie. Wizyty te miały na celu, jak twierdzą powszechnie, podniesienie sprawy uregulowania Kościoła katolickiego w księstwie serbskiem. W Serbii nie ma ani jednéj rzymsko-katolickiéj parafii, a znajduje się tam jedynie kilka stacyj misyjnych, tudzież jedna kapelania w Belgradzie pod opieką austryackiego konsulatu jeneralnego, pomimo, iż w całéj Serbii mieszka przeszło 200,000 katolików. Otóż nuncyusz otrzymał z Rzymu polecenie, jak zapewnia *Fremdenblatt*, aby porobił u księcia starania o utworzenie samoistnéj parafii katolickiéj z trzema wikaryatami i wyjednał pozwolenie na budowę kościołów. Nuncyusz znalazł jak najlepsze u ks. Milana przyjęcie i należy się spodziewać, że dawne życzenia katolików serbskich zostaną niebawem urzeczywistnione.

Z okazyi rocznicy ustaw lipcowych, które miały zażegnać w Niemczech walkę państwa z Kościołem, stwierdza *Germania*, że one ani państwu korzyści ani Kościołowi znacznych ulg nie przyniosły. Obsadzenie dwóch wikaryuszy jeneralnych w Paderbornie i Osnabrück, nie zepobiegło temu, żeby liczba osieroconych probostw nie zwiększała się ciągle. Okazujący się coraz większy brak duchownych, skutkiem zamknięcia seminaryów i wymaganych egzaminów państwowych, sprawia, że znacznéj części katolików trudno jest wysłuchać choć kiedy niekiedy mszy świętéj a o regularnem duszpasterstwie wcale mowy nie ma. Dowodzi *Germania* następnie, że tylko drogą rewizyi ustaw majowych można przyjść do *modus vivendi*, którego się na podstawie praw dyskrecyonalnych nigdy nie osiągnie.

Ks. Bismark śledzi z Kissingen bardzo staranie przebieg agitacyi wyborczéj. Rozbicie, jakie chwilowo panuje w stronnictwie konserwatywnem, szczególnie w Berlinie gniewa go podobno niezmiernie; zastanawia go natomiast rozszerzenie wpływu stronnictwa katolickiego (centrum), co znów wpłynąć może dobrze na usposobienie jego w układach z Watykanem. Dzienniki liberalne rozgłaszają, że rząd przygotowuje okólnik ze specyalnemi instrukcyami dla władz, jak w czasie wyborów agitować mają. Ze strony rządowéj zaprzeczają oczywiście temu, co nie wyłącza jednak możności, że instrukcya władzom czy w formie okólnika; czy w inny jaki sposób wydaną zostanie.

W Anglii wzrasta niezadowolenie z polityki zagranicznej Gladstona. Do podanej wczoraj polemiki, jaką rozpoczęła *Saint James Gazette*, przyłącza się dziś *Morning Post* i wykazuje, że Anglia jest dziś zupełnie odosobnioną.

W ostatnich utarczkach z Bu-Amemą uderza znowu szczegół, że wszędzie tylko ostatnie resztki tylnej straży zdołano zachwycić, że więc napad arabski nie napotkał nigdzie konieczności rozprawienia się z wojskami zachodzącemi mu od strony odwrotu; wykazuje konieczność śpiesznego wprowadzenia w życie dyspozycyj Saussiera, podług których każdy oddział przekraczający pas górski wpadający do Tellu, znajduje się od razu w środku trzech oddziałów wojska francuskiego. Opinię francuską podrażnioną tą niedokładnością z dotychczasowych manewrów wojskowych uspokoją nieco wiadomości nadchodzące z Sfaxu, jeśli świetność ataku wykonanego wśród wielkich trudności wylądowania wojska, nie zostanie znowu zamąconą niespodziewanym jakim wypadkiem.

W miejsce ustępującego z prezydentury miasta Paryża p. Andrieux mianowanym został następcą jego p. Camescasse. Pierwszym jego czynem było wydalenie z Francyi Don Carlosa.

W sprawie naruszenia spokojności publicznéj, jakie zaszło w Rzymie w czasie przenoszenia zwłok Piusa IX do bazyliki św. Wawrzeńa *extra muros*, tak sekretarz stanu Jacobini, jak i włoski minister spraw zewnętrznych Mancini mają wydać okólnik do swych reprezentantów u dworów zagranicznych. Zaczepka była, bo winnych sądy karały, prowokacyi być nie mogło, boby sądy i pod tym względem winnych musiały były ukarać; jedyny więc argument, jaki Mancini przytoczyć może, będzie zupełne tylko powtórzenie tego, co Depretis w Izbie powiedział, że z razu zapewniano go, że pochód odbędzie się z udziałem małéj tylko asystencyi a późniéj liczba biorących udział w ceremonii była bardzo znaczną. Licznego udziału w uroczystości czysto-religijnéj nie można jeszcze nazwać prowokacyą, tembardziéj, że i wybór pory, w któréj w mieście nie ma ruchu, znamionuje już chęć uniknięcia wszelkiéj styczności z publicznością.

Przeciw okólnikowi Porty żądającéj uchylenia poczt mocarstw zagranicznych z Turcyi oświadczyły się już stanowczo Niemcy. Reprezentant niemiecki w Konstantynopolu, motywując swój protest, podnosi, że oprócz ogólnego braku pewności panującéj dotąd w pocztach tureckich, urzędnicy tureccy, nieznający ani języków obcych, ani jeografii, nieprzyjmują większéj części listów już dla tego, że niewiedzą dokąd je wysłać mają.

Z zastrzeżeniem, jakie zawsze uczynić wypada, ile razy się kto wiadomościami *Neue fr. Presse* posługuje, powtórzymy za nią, że bar. Calice miał przypomnieć Porcie prawo Austryi do zajęcia obwodu Nowego Bazaru, przysługujące jej na mocy traktatu berlińskiego, z dodatkiem, że w tej chwili jeszcze Austrya korzystać z niego nie chce. Jeśliby się to potwierdzić miało, byłoby dowodem, że Austrya czuła się spowodowaną do użycia silnego nacisku na Portę, celem wymożenia na niej przyzwolenia w konferencyi *à quatre* na połączenie kolei serbskich z koleją Sołuńsko-Mitrowicką.

Niepokojące wiadomości o wzburzeniu w Konstantynopolu, z powodu wyroków na sułtanobójców, które jak donoszono z Aten, w powstanie zamienić się mogą, nie potwierdziły się do chwili kiedy to piszemy.

W Persyi zwracają na siebie uwagę zabiegi Cises-Sułtan-Massuda, aby mu jeszcze za życia ojca Nasr-Edddina przyznanem zostało prawo do następstwa tronu. Massuda jest starszym synem szacha perskiego, odznacza się wielkiemi zdolnościami i europejskim sposoem myślenia, ale urodzoaym jest z matki, która nie miała praw żony szachowéj, dla tego uważano dotychczas za prawowitego następcę młodszego syna Mussafer-Eddina.

Otrzymujemy z Pragi ze strony poważnej i uprawnionej do omówienia niniejszej sprawy następujące pismo, które ogłaszamy w przekładzie.

Epilog do zajść praskich. *)

Dzienniki wiedeńskie, które z zamiłowaniem prowadzą rzemiosło podszczuwania narodowości i raz Niemców przeciw Węgrom, to znów przeciw Polakom, a najczęściej przeciw Czechom podburzać usiłują, pochwyciły zamieszki praskie — które, co się tyczy właściwego ich źródła, wywołała arogancya i żądza skandalu burszów niemieckich a zapewne i hasło dane ze strony wrogiej Czechom — jako pożądane argumenta mniemanego zagrożenia i narażenia na niebezpieczeństwo Niemców w Pradze, a posługując się kłamstwem, rzec można, że w dawno praktykowanem rzemiośle przeistaczania faktów i podszczuwania, tym razem same siebie przewyższyły.

Jasnem jest każdemu bezstronnemu — a liczba ich jest w kołach niemieckich znaczna, z zadowoleniem widzieć bowiem można, że wielu Niemców praskich odwracało się ze wstrętem od ekscesów i prowokacyj burszów niemieckich — że te wywołane przez nich starcia, stanowią integralną część planu kampanii opozycyi. Jest to akcya pozaparlamentarna, która służyć ma do zachwiania stanowiska rządu i większości Rady państwa, okazało się bowiem, że środki, jakich lewica używała w tym celu podczas akcyi parlamentarnej, były bezsilnemi. W roku zeszłym *parteitagi*, dziś burdy studenckie, miały podkopać znienawidzony system i zniweczyć słuszne oczekiwania ludów austryackich. Widocznie opozycya spada coraz niżej. Cóż jeszcze wymyśli jeżeli i ta próba zamącenia spokoju w kraju przez niedojrzałość i nierozwagę młodzieży, spełznie na niczem, jak ją faktycznie za spełzłą już uważać należy.

Zwracamy się do wszystkich tych pozaaustryackich dzienników—które się dały w błąd wprowadzić tendencyjnie podburzającym opisom dzienników wiedeńskich oraz dzienników niemieckich wychodzących w Czechach, które wraz z semicką prasą w Wiedniu niezaszczytne prowadzą rzemiosło podszczuwania—z naglącem wezwaniem, aby sobie na seryo zadały pytanie: *cui prodest? cui nocet?*

Odpowiedź na to pytanie da każdemu najdokładniejsze wyjaśnienie, że starcia te nie wyszły od studentów czeskich ani od Czechów zamieszkujących Pragę, gdyż nie mogli oni być w nieświadomości, że przez to złą oddaliby usługę swemu narodowi. Ekscesy te mogły tylko pochodzić od tych którzy sie znich korzyści dla siebie spodziewali.

Pod tym względem najmniejszej nie ulega wątpliwości, że nieprzyjaciele Czechów spekulowali na to, aby dobrą i słuszną sprawę ludu czeskiego skandalami narazić na niebezpieczeństwo. Bezsumienni prowokatorowie, którzy w sposób podły z ukrycia wydawali hasło „zaniepokojenia Niemców w Czechach“, które w roku zeszłym przez *parteitagi* się objawiło, a teraz przez wybryki studenckie, nie pragną niczego goręcej, jak zamącić pokój między narodowościami w Czechach w sposób jeszcze dotkliwszy, niż się to dotąd działo. Chcą oni przez to udowodnić, że e r a p o j e d n a n i a do niczego niedoprowadzi. Podszczuwacze ci zacierają teraz zapewne z radością ręce że im się powiodło urządzić burdę na większe rozmiary.

Z przykrością wyznać trzeba, że nieprzezorność strony przeciwnej dopomagała udaniu się tego haniebnego planu. Nie można dość surowo potępić, że pewna liczba czeskich studentów, — lecz jak wiadomo, część minimalna tychże, a nie ich ogół jak twierdzi prasa semicka — dała się porwać dość przeźroczystym co do tendencyi swej prowokacyom burszów niemieckich, porzuciła zachowywane dawniej umiarkowanie i zamiast pogardą odeprzeć drażnienia przeciwników, pożałowania godnych dopuściła się ekscesów.

Dalecy jesteśmy od ubarwiania, a nawet od uniewinniania burdy Kuchelbadzkiej, którą niemiecko-żydowska prasa z prawdziwie wschodnią fantazyą nad miarę spotęgowała. Czesi (było pomiędzy nimi według wiarogodnych doniesień tylko bardzo mało słuchaczów uniwersytetu), popełnili błąd nieprzebaczony, że w dniu 28 czerwca nie wstrzymali się od udania się do Kuchelbadu, dokąd bursze niemieccy przedsięwzięli tak zwaną: *Spritzfahrt*.

Lecz sprawy kuchelbadzkiej nie można uważać za wypadek odosobniony; bezstronny spostrzegacz musi się zapatrywać na nią, jako będącą w związku z licznemi innemi zdarzeniami i stosunkami, aby ją pojąć dokładnie. Zapominać nie trzeba, że burdy studenckie w miastach gdzie są uniwersytety niemieckie jak w Jenie, Heidelbergu, Gettyndze, są nader częstym pojawem, i że w miastach tych, nie tylko członkowie rozmaitych korporacyj burszowskich obopólne staczają z sobą szermierki, lecz nawet spokojni obywatele (tak zwanni filistrzy) bez żadnej odpowiedzialności są przez nich turbowani. Dalej — i to najważniejsze — nie należy spuszczać z uwagi, że niemieccy profesorowie w Pradze od roku tak przemawiają do uczniów, że musi to nieuchronnie prowadzić za sobą nienawiść i rozdrażnienie do Czechów. Zdaje się być rzeczą niedowierzenia, a jednak jest smutną prawdą, że jeden z niemieckich profesorów w Pradze (Willkomm) w dniu 11 lut. b. r. przy uroczystości założenia korporacyi burszowskiej „Teutonia“, miał w kasynie niemieckiem mowę do zgromadzonych studentów, którą za podburzającą do najwyższego stopnia uważać można. Między innemi rzekł on: „Student niemiecki w Czechach a przedewszystkiem w Pradze winien jest krwią i mieniem występować w obronie honoru uniwersytetu, niemieckiej umiejętności, naszego narodu, do którego należymy wszyscy, ojczyzny, w której zrodzeni jesteśmy“. *Bohemia* z 12 lutego, podając tę mowę w całej treści, z której wyjęliśmy powyższą cytatę, czyni uwagę że po tych słowach odezwał się grzmot oklasków. Dalej rzekł ten nauczyciel młodzieży, który obowiązek swój w dziwny sposób zdaje się pojmować: „My wszyscy Niemcy w Czechach, piękną mamy ojczyznę, ale nie możemy sobie jej inaczej wyobrażać jak niemiecką. (głośne oklaski) i śmierć chcemy ponieść za to, aby Austrya, nasza piękna ojczyzna, którą uważać możemy tylko za państwo jednolite przeniknioną i owianą była duchem niemieckim“ (głośne oklaski).

Tak mówi profesor niemiecki w Pradze, gdzie Niemcy tworzą $^1/_5$ część ogólnej ludności, profesor między słuchaczami których $^2/_3$ należą do narodowości czeskiej. Czy w Dorpacie — był bowiem poprzednio profesorem w Dorpacie i uzyskał tytuł: ces. rosyjskiego radcy stanu — ośmieliłby się był w ten sposób przemawiać?

I jeszcze inny przykład: W d. 13 marca r. b. miał jeden z profesorów politechniki niemieckiej w Pradze, (Gintel) podczas biesiady Stowarzyszenia burszów: „Hercynia“ mowę, w której powiedział: „Lud niemiecki w Austryi jest odnogą wielkiego oceanu, to jest wielkich Niemiec, która ciasnym przesmykiem wtargnęła na pustynię (Czechy) i tu pożywieniem wielkiego oceanu karmi delikatne rośliny swych brzegów“.

Trzeci przykład przytaczamy z całych tuzinów takich mów komersowych: Podczas komersu „Austryi“ w d. 27 czerwca rb. nie wahał się powiedzieć inny profesor (Knoll), że niemieccy profesorowie mają pełne przywiązanie tylko do niemieckich studentów. Czyż nie są to prowokacye? Czyż przystoi taki język nauczycielom akademickim, którzy na łatwo zapalną młodzież działać winni rozumnem słowem i napominaniem do umiarkowania? Niechaj nam przytoczą jeden podobny przykład, aby kiedy profesor czeski wobec czeskich studentów, w zbliżony sposób przemawiał, a gotowi jesteśmy, naganę naszą nawet politycznym naszym przyjaciołom wyrazić.

Jednego jeszcze przemilczeć nie możemy charakterystycznego dodatku do genezy pożałowania godnych ekscesów praskich: Gdy *Wiener-Abendpost* niemieckim praskim dziennikom dawała radę, aby równie jak dzienniki czeskie, wpływ swój wywierały i z całej siły oddziaływały na powstrzymanie o ile możności zajść między obu narodowościami, odpowiedziała *Bohemia*: „Przeciw przypuszczeniom musimy się jak najbardziej stanowczo zastrzedz, jakobyśmy z naszej strony potrzebowali od *W. Ab. Post* napomnienia do utrzymania pokoju narodowego“. Zaprawdę podobna odpowiedź dziennika, który ogłaszał podobnie podburzające mowy profesorów, nie potrzebuje komentarza.

*) Winniśmy tu zanotować, iż opierając się na ustnem opowiadaniu jednego z posłów naszych na Sejm krajowy, który przebywał w Pradze przez cały czas ostatnich wypadków, stwierdzić możemy: że zajścia praskie nie miały ani doniosłości ani znaczenia, które im z umysłu nadać usiłowały wiernokonstytucyjne dzienniki wiedeńskie; że ograniczyły się do ulicznych niepokojów, które zawsze i wszędzie zdarzyć się mogą a które jedynie do zakresu policyi należą; że niesłychane rozmiary nadane zostały tym zajściom jedynie w dziennikach opozycyjnych wiedeńskich i to w skutek powziętego z góry planu; że cały przebieg wypadków praskich został dokładnie przedstawiony oraz słusznie oceniony przez *Czas*. „Rozmawiałem, rzekł do nas czcigodny poseł, najmniej z pięćdziesięcioma Niemcami i z pięćdziesięcioma Czechami i wszyscy zaręczyli mi, że żyją jedni z drugimi w dobrych stosunkach i w pokoju a że wojnę narodowościową i nienawiść między Niemcami i Czechami w Pradze wymyśliły jedynie i wyłącznie wiernokonstytucyjne dzienniki wiedeńskie“. *(Red.)*

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 18 lipca.

□ W ostatnim liście podałem Wam treść protokółów ostatnich posiedzeń komisyi europejskiej. Protokóły te, zredagowane w sposób bardzo niejasny, są tylko świadectwem, że komisya odroczyła swoje posiedzenia, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. W czem właściwie zachodzi największa różnica, dlaczego się Anglia i Austrya nie mogą pogodzić, na to protokóły nie dają żadnej odpowiedzi. Starałem się zasięgnąć w tym względzie bliższych informacyj. Kwestya dunajowa tak jest ważną dla Austryi, że nie obawiam się znudzić czytelników, podając im dalszy tok negocyacyj austryacko-angielskich.

Na przeszłorocznem posiedzeniu komisyi europejskiej, jak sobie przypominam, odrzucono austryacki *avant-projet*, a Anglia i Rosya były zdania, że najlepszem byłoby rozszerzenie władzy komisyi europejskiej do Ż e l a z n e j B r a m y. Austrya i Niemcy domagały się utworzenia osobnej tak zwanej komisyi mieszanej, w której Austrya miała mieć przewodniczący i rozstrzygający głos. Zgodzono się, po długich wahaniach, na utworzenie komisyi mieszanej, ale nie chciano nadać Austryi głosu rozstrzygającego. Niemcy więc zaproponowały, aby w kwestyach technicznych nadać Austryi głos rozstrzygający, w kwestyach zaś zasadniczych, jeśliby w łonie komisyi mieszanej głosy były podzielone, aby się odwoływano do sądu komisyi europejskiej, która tym sposobem miała stanowić trybunał wyższej instancyi. Anglia nie przyjęła tej propozycyi i oświadczyła, że jeśli się już zgadza na utworzenie osobnej komisyi mieszanej dla żeglugi między Gałaczem i Żelazną Bramą, to tylko pod warunkiem, aby komisya ta zostawała pod kontrolą bezpośrednią europejskiej komisyi, dalej Anglia żądała ustanowienia tak zwanego *appel général* t. j. że każdy z członków komisyi europejskiej a nawet każda osoba prywatna może protestować przeciw wszelkiej decyzyi powziętej nawet jednogłośnie przez komisyę mieszaną i żądać sądu komisyi europejskiej. Rozumie się, że Austrya nie mogła się na to zgodzić, bo w takich razach cóżby za znaczenie miała owa komisya mieszana? Baron Haymerle w osobnym cyrkularzu do mocarstw odrzucił propozycyę angielską, przyjmując projekt niemiecki, mianowicie odwoływanie się do sądu komisyi europejskiej w kwestyach tylko zasadniczych.

Jednocześnie rząd austryacki nakreślił granice, które miały rozróżniać kwestye zasadnicze od technicznych i formalnych. Anglia nie przyjęła tego, odpowiadając, że sposób dzielenia kwestyj zaproponowany przez Austryę nie jest dość jasnym *et pouvant donner suite aux malentendus.* Jednocześnie lord Granville dał do zrozumienia, że przyjmie projekt niemiecki podziału kwestyj spornych i apelacyi tylko w kwestyach zasadniczych, ale żąda, aby w każdym danym razie komisya europejska miała rozstrzygać, czy ta, lub owa kwestya jest zasadniczą, lub tylko formalną. Bar. Haymerle odrzucił w końcu czerwca i tę propozycyę, i odtąd ustały rokowania, a w świecie dyplomatycznym zaczynają już wątpić, aby mogło przyjść do zgody między Anglią i Austryą.

Różnica albowiem zachodząca między temi dwoma gabinetami jest bardzo głęboką. Anglia, opierając się na traktacie berlińskim, dąży do tego, aby komisyę mieszaną, a przez to samo i żeglugę na Dunaju między Gałaczem i Żelazną Bramą utrzymać pod kontrolą komisyi europejskiej. Austrya zaś chce stworzyć komisyę zupełnie niezależną, aby módz przeciwnie panować na tej przestrzeni Dunaju. Na nieszczęście, traktat berliński nie wspomina nic o takiej komisyi, jakiej się dopomina dziś Austrya, i ztąd wszystkie nieporozumienia, a odpowiedzialność spada na twórców traktatu berlińskiego. Dotychczas Austrya nie chciała ustąpić, mówiąc, że jeśli Anglia będzie robić trudności, to, ma się rozumieć, komisya mieszana nie przyjdzie do skutku, a wtedy i komisya europejska zostanie rozwiązaną za dwa lata. Rozumie się, że Anglii chodzi bardzo o to, aby zostać jedną nogą na Dunaju. Myślano więc, że w ostatecznym razie p. Gladstone ustąpi, dzisiaj wszakże już inne dają się słyszeć zdania. W kołach dyplomatycznych powiadają, że jest to jeszcze wielką kwestyą, czy komisya europejska ma się rozwiązać, jeśli komisya mieszana taka, jakiej Austrya żąda, nie przyjdzie do skutku. Traktat berliński opiewa, że komisya europejska ma wypracować regulamin dla żeglugi między Gałaczem i Żelazną Bramą, ale nic nie mówi o ukonstytuowaniu komisyi mieszanej. Na przyszłem posiedzeniu komisyi europejskiej, kwestya ta stanie na porządku dziennym i zanim będą dalej dyskutować warunki ukonstytuowania komisyi mieszanej, rozstrzygną kwestyę egzystencyi komisyi europejskiej. Czy wyrok ten będzie przyjemny Austryi, przewidzieć dzisiaj trudno, ale wątpić wypada, sądząc z ogólnego usposobienia mocarstw. Gdyż, jeśli się komisya europejska pomimo protestów Austryi nie rozwiąże, to Anglia zapewne żadnych ustępstw robić nie zechce.

W tem wszystkiem ubolewać trzeba, że stosunek Anglii do Austryi od czasu upadku gabinetu Beaconsfielda bardzo ostygł, i we wszystkich sprawach wschodnich różnica między gabinetami wiedeńskim i londyńskim coraz głębsza! W wyborach bułgarskich Anglia stała po stronie przeciwników księcia Aleksandra i Austryi. W kwestyi kolei żelaznych opozycyę Turcyi można zawdzięczać Anglii. Nakoniec w sprawie Dunaju, w tej żywotnej dla austryackiego handlu i przemysłu kwestyi, Anglia działa w kierunku zupełnie mu przeciwnym i nieprzyjacielskim. Zasługa to Rosyi, czy księcia Bismarka? — ale przyjaciele Rosyi mocno nad tem ubolewają.

Warszawa 17 lipca.

▽ Sprawie Ratyńskiej należy się jeszcze ostatnie słowo. Nigdy pono przysłowie o musze i słoniu nie było lepiej zastósowane, niż w tej sprawie. Z dwóch drobnych głosek alfabetu pomieszczonych w oddziale wzorów modnego dziennika powstała taka „chryja,“ że zdawało się już bliskiem ogłoszenie w Warszawie stanu oblężenia. Nadzwyczajne posiedzenia komitetu odbywały się codziennie; pomiędzy Belwederem, ratuszem i ulicą miodową kursowały bezprzestannie doróżki i powozy i kuryery;“ nieszczęśliwy cenzor, który dwa wiersze o dwóch literkach prześlepił, był zagrożony dymisyą; *Kuryer Warszawski* wyczekiwał z dnia na dzień albo zawieszenia, albo procesu, cała prasa rosyjska zatrąbiła na alarm. Burza wisiała nad Warszawą przez cały tydzień, ale na szczęście przeszła, niezostawiwszy prawie śladu. Komitet cenzury uspokoił się; cenzor wyszedł cało; *Kuryer Warszawski* wytłumaczył się, a nawet p. Ratyńska, jeżeli zawiesiła wydawnictwo *Nowych mód paryskich*, to zdaje się nie tylko z powyższej przyczyny i nie na długo.

Trzeba oddać sprawiedliwość ulubionemu felietoniście warszawskiemu p. Prusowi, że list jego umieszczony w *Gołosie* przyczynił się, jeżeli nie wyłącznie, to w każdym razie głównie do uspokojenia umysłów. Wiadomości otrzymane z wiarogodnego źródła, z Petersburga, stwierdzają, że wystąpienie to zrobiło wrażenie nietylko w inteligencyi i prasie rosyjskiej, ale nawet w najwyższych sferach rządowych, swojem spokojnem i pełnem godności rozumowaniem i nie ubłaganą logiką, co można wnieść z tego faktu, że natychmiast po pojawieniu się listu Głowackiego w *Gołosie* wszystkie wrogie nam dzienniki zamilkły.

Zasługą Prusa jest przedewszystkiem, że postąpienia p. Ratyńskiej niescharakteryzował jako beztakt kobiecy, ale dał mu znaczenie głębsze, powiązał go z ogólną kwestyą językową i przyznał że całe nasze społeczeństwo dzieli odpowiedzialność z panią Ratyńską, za jej postępek. Nie chcę taić, że nie zaszkodziłoby listowi, gdyby jego forma była mniej miękką i delikatną, gdyby autor położył był silniejszy nacisk, że sprawa Ratyńskiej jestto objaw patologiczny, zupełnie naturalny i usprawiedliwiony dzisiejszą polityką rządu, która kraj drażni w jego najświętszych uczuciach. Na usprawiedliwienie jednak Prusa przytoczyć trzeba, że list powyższy pisany był do Redaktora *Warszawskiego Dniewnika* i musiał być zredagowany jak najspokojniej, żeby go cenzura puściła. Wiadomo, że ks. Golicyn listu Prusa nie wydrukował i zmusił autora do posłania tegoż do *Gołosu*. Redaktor *Warszawskiego Dniewnika* nie umieściwszy listu uznał jednak za stósowne i przyzwoite wydrukować obszerną nań odpowiedź, rzecz z wielu względów zasługująca na uwagę, i na zaciągnięcie do akt osławionej „ugody polsko-rosyjskiej“. Książę Golicyn od roku na wszystkie nuty i na wszystkie tony głosi, o potrzebie *primirenja*. Była to tylko t e o r y a, skoro jednak postawiono z przeciwnej strony pierwszy warunek tej zgody w p r a k t y c e t. j. równouprawnienie językowe, książę Golicyn zatrąbił do odwrotu i w jak najczulszy sposób zaczął nas przekonywać o ojcowskiej pieczołowitości rządu, który dla naszego dobra każe uczyć nasze dzieci po rosyjsku. Jednocześnie komitet cenzury na nadzwyczajnem swem posiedzeniu postanowił bezwarunkowo zabronić przetłomaczenie listu Prusa w dziennikach warszawskich.

Cała ta historya powinna nas przekonać, że sprawa „ugodowa,“ mimo całego oceanu atramentu wylanego pod jej hasłem, bardzo mało posunęła się naprzód, kiedy nawet ludzie, stojący najbliżej gruntu rzeczywistości, nie mogą lub nie chcą zrozumieć tak prostej kwestyi, jak ta, że pierwszym warunkiem jakiegokolwiek zbliżenia, musi być przywrócenie praw obywatelskich językowi polskiemu w Królestwie.

W sferach artystyczno-literackich ciągle jeszcze na porządku dziennym stoi sprawa „Pani Podkomorzyny.“ Nie do mnie należy oceniać nowy utwór p. K. Zalewskiego z jego artystycznej strony, obowiązkiem moim jest zaznaczyć tylko że autor wprowadziwszy do swojej sztuki epizod z Niemcami, popełnił grzech polityczny. Zwycięstwo trzech Polaków nad kilkudziesięciu „pludrami“ w epoce rozbiorowej jest niesmacznym konceptem łechcącym może instynkta paradyzu, ale przez inteligentny ogół potępionym. Takich tanich efektów nieprzystoi nam wydobywać, szczególniej dzisiaj wobec naszej politycznej bezsilności wobec tego, co się dzieje w Poznańskiem, a nawet w samem Królestwie....

Rzym 14 lipca.

Dzisiejszej nocy odbyło się przeniesienie zwłok Piusa IX do grobu przygotowanego w bazylice Sgo Wawrzyńca po za murami. Taką była wola wielkiego Papieża, który w swym testamencie napisał:

Il mio corpo divenuto cadavere sarà sepolto nella Chiesa di S. Lorenzo fuori le mura. La spesa del monumento non deve eccedere mille quatrocento scudi. E sull'avello deve scriversi la sequente epigrafe:

Ossa et ceneres Pii P. IX
Sum. Pont. vixit Anno....
in pontificatu an....
Ora pro Eo.

(Ciało moje gdy będzie trupem, będzie pogrzebanem w kościele Sgo Wawrzyńca za murami. Koszta pomnika nie powinny przenieść 1400 skudów. A na nagrobku ma być napisane następujące epitafium:

Kości i prochy Piusa Papieża IX
S. P. żył lat....
Pontyfikatu lat.....
Módlcie się za niego).

Stało się zadość ostatniej woli malującej wielką duszę Papieża, który wybrał sobie za miejsce wiecznego spoczynku kościół wiodący do katakumb, naznaczył tak maluczką sumę na pomnik z prostym tylko napisem daty śmierci i prośbą o modlitwy.

Wola ta Piusa IX nie była znaną za jego życia, owszem powszechne panowało mniemanie, że pomnik jego będzie kiedyś ozdobą jednej z li-

cznych świątyń przez Niego wspaniale odnowionych. Jedni sądzili, że stanie on u Sgo Pawła wśród tego lasu drogocennych kolumn, inni że pod bazyliką *Maria Maggiore* w kaplicy inkrustowanej wyborem rzadkich marmurów i błyszczącej od *lapis lazuli* i jaspisów, będzie grób wielkiego Papieża.

Gdy pomnik stanął u S. Wawrzyńca, postanowiono zwłoki Papieża, który przez lat dziewięć od zaboru Rzymu nie wychodził z Watykanu przewieść bez wszelkiej pompy. Do uroczystego pogrzebu zachęcały dzienniki rządowe i liberalne, zapewniając zawsze, że jak żywy tak i umarły Papież jest bezpiecznym pod opieką rządu włoskiego od wszelkiej zniewagi. *Liberta* pisała wczoraj ironicznie: „pokaże się, że skoro Pius IX może bez wszelkiego niebezpieczeństwa być przewiezionym do miejsca wiecznego spoczynku, to dla czegóżby Leon XIII żyjący Papież nie mógł się przejeżdżać swobodnie po Rzymie, będzie to dowodem że więzienie Papieży w Watykanie jest tylko umyślnem, i jest obłudą."

Inaczej się pokazało — a rząd włoski dał dowód swojej niemocy, horda zaś rewolucyjna swych barbarzyńskich instynktów. Wobec całego chrześciaństwa i całego świata okazała się ochyda potwornej sekty i konieczność owego więzienia watykańskiego, z którego papieże wychodzić nie mogą bez wystawienia swej najwyższej godności na zniewagę.

Pochód wyruszył o północy z kościoła śgo Piotra. Gwardya municypalna, która przybyła za poprzednim porozumieniem z rządem, poprzedzała orszak. Za nią szedł zaraz papieski karawan ciągniony czterema karymi końmi a za karawanem cztery pojazdy wiozły kilku dostojników watykańskich z najbliższego otoczenia Piusa IX. Tłum wiernych zebrał się przed kościołem i powiększał się z każdym krokiem, wielu niosło pochodnie. Orszak ten nie był organizowany, ale był konieczny i naturalny w Rymie, rząd go był powinien przewidzieć. Mieszkania na ulicach przez które przeciągał pochód były świątecznie przybrane i illuminowane a z wielu okien rzucano na karawan kwiaty. Zaledwie pochód doszedł do ulicy Borgo odezwały się pierwsze złowrogie okrzyki. Jakiś człowiek zawołał: *aspetate, ancora non e tempo* (czekajcie jeszcze nie czas).

Znikały więc jak cienie te postacie, co jakby wysłańcy piekła miały rzucać zniewagę na zwłoki świętego i wielkiego Papieża. Pochód ciągnął dalej, księża śpiewali psalmodye a wśród cieniów nocy przejmujący był to widok oświecony tylko blaskiem pochodni.

Na placu Rustini ni wznowiły się okrzyki: *obasso i pretti, obasso i comedianti, a fiume! a fiume!* Gwardya Królewska zwróciła się ku napastnikom, którzy znów w cieniach znikli. Zebrali się znów w liczniejszym zastępie na placu Wenecyi, a gdy kilku rozstawionych policyantów schwyciło dwóch, czy trzech z pomiędzy napastników, podniosły się nietylko okrzyki, ale i grad kamieni. Kamień wpadł do karety, w której jechali Monsignorowie, inny zranił jakąś panią. Policya ustąpiła, gwardya ucichła i odtąd dwa chóry towarzyszyły aż do kościoła Ś. Wawrzyńca zwłokom wielkiego papieża: jeden wiernych, który śpiewał pieśni pobożne, i drugi, który miotał bluźnierstwa, okrzyki wszeteczne, obelgi najnikczemniejsze. Rumienić się przychodzi za ludzkość, za wiek nasz i za naród włoski wobec tej szkarady i nikczemności, do jakiej doprowadzić może wściekłość sekciarska. Zniewaga zwłok Namiestnika Chrystusowego, gorącego miłośnika włoskiej ojczyzny, wielkiego człowieka wieku, jest takiem świętokradztwem, barbarzyństwem i zbrodnią, że zdaje się wyzywać niebo na pomstę.

Dopiero gdy orszak stanął przed kościołem Ś. Wawrzyńca, przybyło wojsko, ale tłum napastników na wezwanie urzędnika policyi rozszedł się na widok bagnetów.

Tłum wiernych wstąpił do Kościoła, gdzie na przybycie zwłok czekali Kardynałowie Monaco la Valetta, Simeoni i Mertel, jenerałowie niektórych zakonów i inni dostojnicy. Kardynał La Valetta odprawił mszę żałobną a w Kościele słychać było jęki i płacze.

Tak został pogrzebany wielki Papież wśród cieniów nocy, w kościele pod wezwaniem męczennika pierwszych wieków chrześciaństwa. Jak za życia tak i po śmierci towarzyszyły mu te dwa orszaki: wiernych i bluźnierców.

Nie wiem jak to wielkie świętokradztwo i tę wielką zniewagę zniosą państwa i ludy chrześciańskie, czy nie podniesie się protest, coby był jakimkolwiek zadośćuczynieniem. Jeśli obojętnie zniosą panujący i ludy ten akt barbarzyństwa, niech się nie dziwią innym zbrodniom królobójstw, mordów i pożog. Wiek, w ktorym obojętnie przyjętem może być podobne świętokradztwo, już dojrzał do wszystkich zbrodni komuny i nihilizmu.

Dzienniki rządowe dziś zrana strofują z lekka, „burzycieli porządku publicznego" ale dodają zarazem, że główną przyczyną były prowokacye klerykalne, że niepotrzebnie zebrały się takie tysiące ludu w orszaku Papieża, który był nieprzyjacielem zjednoczonych Włoch. A więc według nich, wina jest po stronie tych, którzy oddawali cześć pamięci Piusa IX. Dzienniki opozycyjne rzucają winę na ministeryum p. Depretisa, że pozwolił na demonstracyę klerykalną, a więc trzeba było zakazać przewiezienia zwłok Papieża, lub rozpędzać towarzyszących pochodowi!

Ziemie Polskie.

(Zgromadzenia wyborcze powiatowe w Ks. Poznańskiem). Na zgromadzeniu wyborczem powiatowem w Środzie podano jako kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego pp. Dra Romana Komierowskiego, Teodora Żółtowskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, Dra Witolda Skarzyńskiego i ks. Edmunda Radziwiłła. Ks. Edmunda Radziwiłła podano także na kandydata w Szląsku na okrąg wyborczy tarnowsko-bytomski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca.

Od Wydziału gospodarczego III zjazdu lekarzy i przyrodników polskich otrzymujemy następujące pismo:

Członkowie zjazdu, chcący wziąć udział w wycieczce do Wieliczki, która ma się odbyć w piątek o godz. 1ej min. 55, raczą przy wejściu do sali posiedzeń publicznych złożyć swoje bilety wizytowe lub kartki z wymienieniem liczby osób, do urny, która w tym celu ustawioną zostanie przy drzwiach wchodowych. Sprzedaż biletów na wycieczkę do Wieliczki odbywać się będzie we środę, czwartek i piątek do 11ej w biurze Komitetu, Sukiennice N. 25.

— **Wyścigi na Wiśle.** Przypominamy, że jutro wieczorem odbędą się zapowiedziane na Wiśle wyścigi rybaków w połączeniu z różnemi widowiskami i oświetleniem bengalskiem. Sprzedaż biletów na miejsca numerowane odbywa się w Sukiennicach pod N. 29 naprzeciw wieży ratuszowej, jutro po południu zaś nad Wisłą pod Zamkiem. Ponieważ pogoda jest prześliczną, przeto spodziewać się należy, że zabawa ta jako nowość w swoim rodzaju znakomicie się powiedzie.

— **Stopień doktorów wszech nauk lekarskich** otrzymali dziś na uniwersytecie Jagiellońskim pp.: Juliusz Sas Bandrowski z Rawy ruskiej i Roman Barącz ze Lwowa.

— **Krakowska kasa Oszczędności** ofiarowała 30 złr., jak również p. J. Fr. Fischer w Krakowie 30 złr. na koszta obiadów dla uczestników zjazdu Towarzystwa pedagogicznego d. 18 i 19 lipca.

— **P. Bernard Günzig** ofiarował na zjazd pedagogów 100 litrów piwa.

— **Wczoraj** wieczorem Datner, kilkunastoletni młodzieniec, płynąc na łódce z towarzyszem około wojskowej szkoły pływania na Wiśle, w skutku przechylenia się łódki wpadł do wody, lecz go wyratował Himmel, podoficer 9 pułku artyleryi, a p. Schlimarzek, nadporucznik 13 pułku piechoty i komendant szkoły pływania, stósownemi środkami przywiedli Datnera do życia.

— **W wczorajszem sprawozdaniu** z posiedzenia pedagogów wymieniony jest między sprawozdawcami dzienników p. Jachowicz jako sprawozdawca *Kuryera Warszawskiego*. Na żądanie p. Jachowicza prostujemy, że nie jest on sprawozdawcą wyżej wspomnionego dziennika, lecz *Gazety Warszawskiej* i *Kuryera porannego*.

— **Stanisław Niedzielski**, dyrektor krakowskiego Towarzystwa muzycznego, udał się w podróż do Szwecyi i Norwegii i pisał już do znajomych z Chrystyanii.

— **Rabka 17 lipca.** Pomyślnym objawem budzącego się u nas i w nas samych poczucia obowiązku poświęcenia i zużytkowania naszych sił umysłowych i materyalnych dla osobistego dobra z równoczesnym pożytkiem dla kraju, są nasze zdrojowiska krajowe.

Ich nieustający rozwój ustalający powodzenie, a zapewniający przyszłość, jedna z biegiem czasu coraz liczniejszy zastęp zwolenników swojskiego powietrza i rodzinnej wody, a przerzedza szeregi niezadowolnionych lub uprzedzonych do naszych gór i źródeł. Najmłodsza w rodzinie zdrojów galicyjskich Rabka, przebyła już szczęśliwie lata niemowlęctwa, a kształcąc się na dobrych wzorach, pod kierunkiem troskliwej o materyalne zyski obojętnej ręki, wyrosła już pięknie i stanąć może do współzawodnictwa obok swych siostrzyc Szczawnicy i Krynicy, bez zarumienienia lica. Szaty jej ze wzrostem różnorodnych drzew i krzewów, zdobiących domy i okalających chodniki zyskały na zewnętrznym uroku i wewnętrznej wartości, chroniąc od słońca i chłodząc powietrze. Szereg domów mieszkalnych przydłużył się pięknym budynkiem piętrowym wystawionym z cegły na sposób i w smaku architektonicznym pruskim. Pogłębienie zbiorników solanki jodowej należącej do zimowego zapasu, dla zapewnienia potrzeb zakładu kąpielowego, przystrojenie pompy w źródle Maryi przeznaczonem dla kubkowej kuracyi, obok ulepszeń mieszkań i wewnętrznego zarządu, zapisały się na rok bieżący w stanie czynnym conta kąpielowego. Napływ przejezdnych jest też niezwykły i z tego powodu rozporządzalne mieszkania i zakład kąpielowy są przepełnione. Wszystkie dzielnice polskie wysłały tutaj swą chorą dziatwę, których nielada gromadkę, zwiększyli niespodziewani goście z tak odległych miejsc jak z okolic Mińska i Tambowa.

Muzyka złożona z naszych swojskich talentów, lecz nieobrażająca uszów, dopomaga do przełknięcia wody i odbycia przechadzki na krytym deptaku; a smaczna, zdrowa i tania kuchnia Jordanowskiego arcykapłana gastronomii przyczynia się wiele do wzbudzenia powszechnego zadowolenia, a z niem do podtrzymania dobrego humoru i odzyskania zdrowia. Czytelnia polska, ajencya dzienników krajowych, nowy fortepian na sali balowej i wieczorne zebrania dla muzyki i tańca, ułatwiają rozrywkę w najróżnorodniejszych kierunkach, a teatr amatorów na cel dobroczynny, w dwóch komedyjkach *Przed śniadaniem* i *Po wystawie* starannie odegrany, rozweselił licznie zebrane towarzystwo. Mamy więc wszystko, czego oprócz środków leczniczych i opieki lekarskiej, inne zdrojowiska dostarczać zwykły. Co więcej, ulżyliśmy nawet naszemu sercu, podjąwszy już tradycyjną wycieczkę do naszych ukochanych, pobratymczych Węgrów. U stóp Babiej góry, na gruncie węgierskiego Podwilka, przy dźwiękach narodowej nuty, wznieśliśmy okrzyk: *Eljen a Magyar!* i gdyby nasze głosy były w stanie pójść za wolą i życzeniem serca, ten okrzyk serdeczny musiałby się przedrzeć do ostatnich słupów ziemi korony św. Szczepana. Po wspólnej uczcie, *bal champêtre* w którym wzięli udział górale węgierscy i sztuczne ognie zakończyły wycieczkę.

A teraz spodziewamy się przybycia i odwiedzin uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, gdyż mamy nadzieję, iż nasi lekarze zechcą się osobiście przekonać o skuteczności leczniczej gór i wód krajowych, i stwierdzić fakt, że w naszych zdrojowiskach niepotrzeba już zwalczać nudów i niewygody.

Oby już raz przejrzano, złamano przesąd do zagranicznych kuracyj wodoleczniczych i klimatycznych i pozwolono nam się leczyć przez swoich i pomiędzy swoimi, na ziemi rodzinnej i za połowę ceny...

— **Dziennik Polski** donosi, że mieszczanin ze Zbaraża Teodor Panasiuk ofiarował 1000 złr. na cerkiew pod wezwaniem ŚŚ. Cyrylla i Metodego i przyrzekł złożyć jeszcze na ten cel 2000 złr. Cerkiew stanąć ma na przedmieściu zbarazkiem Bazarynce. Godna zaiste pochwały myśl i wielce na czasie.

— **P. Bolesław Ładnowski**, po przebyciu ciężkiej, kilkomiesięcznej choroby w Warszawie, jak donosi *G. Polska*, powrócił już do zdrowia i podobno wkrótce wystąpi na scenie tamtejszej.

— **Medal pamiątkowy**, jaki otrzymał każdy z uczestników pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu, ozdobiony jest po jednej stronie wizerunkiem papieża Leona XIII z napisem wokoło *Leo XIII Pont. Max. An IV.*, po drugiej zaś przedstawia kościół w postaci kobiety z tyarą na głowie i z krzyżem, oraz z kluczami w prawej ręce, z lewą ręką wyciągniętą nad głowami korzących się stóp jego wiernych. Wokoło napis: *Juventuti. Religioni. Et. Bonis. Artibus. Instituendae.*

— **Profesor Ferdynand Laufberger**, jedna z najbardziej znanych osobistości w artystycznym świecie wiedeńskim, umarł w Wiedniu w d. 16 b. m. w 52 roku życia. Był on profesorem w szkole artystyczno-przemysłowej Muzeum austryackiego, członkiem Akademii sztuk i Komisyi centralnej dla sztuki i zabytków historycznych, oraz kawalerem orderu Franciszka Józefa.

— **Franciszek Deak i związek bałkański.** W pokoju Deaka między innemi ciekawemi dokumentami pismiennemi znajduje się memorandum obejmujące sześć stron bitego pisma, które pruski major Emil Taatenau w d. 2 marca 1871 r. Deakowi przesłał do uwzględnienia. Autor owego memorandum rozwinął na sześciu stronnicach ani mniej ani więcej jak program radykalnego uzdrowienia „chorej Europy." Program powyższy jest następujący: Niemcy zabierają całą Francyę ryczałtem, Rosyi pozwalają nadal egzystować. Włochy zabiorą południowe prowincye Austryi, Niemcy uczynią tosamo z niemieckiemi prowincyami, a słowiańskie prowincye łącznie z Serbią, Rumunią i całą Turcyą europejską mają przejść pod rządy Rzeczypospolitej węgierskiej, której prezydentem ma być Deak. Anglia za swą neutralność ma otrzymać azyatyckie prowincye Turcyi. Całe to olbrzymie przekształcenie ma być dokonane przez wojska niemieckie, włoskie i węgierskie, a centrum akcyi ma stanowić Buda-Peszt. Deak, który na każdym liście, jaki mu przysłano, pisał na odwrotnej stronie uwagę, tym razem zamieścił następne słowa: Czem mógłem dać powód, aby mi podobny projekt uczyniono?

— **Straszny wypadek na kolei** Rostow-Władykawkaz wydarzył się w dniu 7 b. m. Pociąg osobowy idący z Władykawkazu wyskoczył z szyn o godzinie 6½ zrana w odległości 52 wiorst od Rostowa. Teren był całkiem równy, suchy, żadnego nie było kanału, żadnej spadzistości. Czwarty to już raz na tej przestrzeni wykolejają się pociągi. Cały pociąg składał się z 12 wagonów, mieszczących w sobie 300 osób. Lokomotywa i wagon ciężarowy mało stosunkowo zostały uszkodzone, za to trzy następujące wagony 3 klasy zostały całkowicie zdruzgotane, i jeden wagon 1szej klasy także został uszkodzony. Z podróżnych 6iu poniosło śmierć natychmiastową, a przeszło 30 odniosło skaleczenia. Moskiewski kupiec hurtowny Maliutyn, jadący w wagonie 1ej klasy, spisał protokół z tego wypadku, stwierdził, że progi były całkiem zgniłe. Jadący w towarzystwie rodziny Maliutynów Dr Hindenburg opatrzył rannych, których do stacyi Kagalnickaja odstawiono, i tam oddano pod opiekę kolejowego lekarza.

— **Cesarz nie może się mylić.** Aleksander II odbywał pewnego dnia przegląd gwardyi konnej. Ponieważ Car widocznie w pośpiechu ubierał się w mundur, włożył przypadkiem bandelierę zamiast pod klapę, na klapę naramienną. Szef pułku W. książę Konstanty zwrócił uwagę Cara na tę omyłkę. Po krótkiej naradzie, ponieważ Cesarz mylić się nie może, ogłoszono, że pułkowi udziela się odszczególnienie noszenia bandeliery na klapie. Natychmiast musiała połowa kawalerzystów zsiąść z koni i przedsięwziąć zaszczytną zmianę, podczas gdy druga trzymała konie; następnie przyszła kolej na drugą połowę i tym sposobem omyłka carska stała się powodem śmiesznego przywileju.

— **Prezydent Garfield.** Do *Wiener Alg. Ztg* piszą z Londynu: Tutejsi Amerykanie otrzymali depeszę, donoszącą, że zdaniem lekarzy, jeżeli nieprzewidzianie nie nastąpi zatrucie krwi, prezydent Garfield nie jest zagrożony niebezpieczeństwem. Operacya w ogóle wydaje się niepotrzebną. Kula przeszywszy wątrobę uwięzła prawdopodobnie w niższej części trzewiów. Nadzwyczajna silna i zdrowa konstytucya rannego, każe się spodziewać pomyślnego skutku. P. Forster gubernator Ohio, przesłał listy do gubernatorów wszystkich państw i terytoryów z projektem naradzania się w przypuszczeniu prawdopodobnego wyzdrowienia prezydenta nad oznaczeniem dnia, w którym w całym kraju uroczystość dziękczynna obchodzoną być ma.

— **O sprawcy zamachu na prezydenta Garfielda** korespondent *Gaulois* pisze z Washingtonu, że Guiteau żył w ślubnym stosunku od lat blisko 5ciu z siostrzenicą sławnej artystki dramatycznej Laury Keenne, w Stanach Zjednoczonych. Była to ta sama Laura Keenne, która znała osobiście prezydenta Abrahama Lincolna i znajdowała się w chwili gdy go zamordował Wilkes Booth w teatrze Ford w Washingtonie. Gdy morderca po dokonanej zbrodni wbiegł na scenę i zawołał: Sic semper tyrannis, chwyciła go przerażona za ramię lecz nie miała siły zatrzymać go. Zaraz potem udała się do loży prezydenta, aby mu dać pomoc w chwili ostatniej. Charakterystycznem jest, że siostrzenica Laury Keenne połączyła los swój z człowiekiem będącym również mordercą prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Nowakowskiego i Petronelę Dynową, za kradzież bielizny ze strychu zamkniętego; Jana Łozińskiego, za kradzież i pobicie; za pijaństwo 2 osoby.

Repertoar Teatru.

We wtorek 19go: *Kościuszko pod Racławicami.* (Teatr zimowy). Początek o godz. 8¼ z powodu wycieczki pedagogów do Wieliczki.

We środę 20go: *Żydzi* Korzeniowskiego. (Teatr zimowy). Początek o godz. 7.

We czwartek 21go: (Dla uczczenia zjazdu polskich przyrodników i lekarzy) *Konfederaci Barscy* Adama Mickiewicza. (Teatr zimowy). Początek o godz. 7½.

W piątek 22go: *Kościuszko pod Racławicami* na żądanie Komitetu zjazdu polskich przyrodników i lekarzy. (Teatr zimowy). Początek o godz. 8¼ z powodu wycieczki polskich przyrodników i lekarzy do Wieliczki.

W sobotę 23go: (Benefis Romana Żelazowskiego). *Ćwiartka papieru*, komedya Sardou. (Teatr zimowy). Początek o godz. 7½.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— D. 18go lipca pogoda; termometr od 10·2 doszedł do 25·1 C. Barometr Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 19 stan jego był 746·2 millim., termometru 19·8 C. Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

— We środę d. 20go lipca: ŚŚ. Cesława wyzn. i Kassyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dnia 12 lipca r. b. we wtorek odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi językowej pod przewodnictwem prezesa Majera. Prof. Malinowski podał wiadomość o zabytku języka polskiego z w. XV nowo odkrytym przez p. Biskupskiego w bibliotece Ks. Czartoryskich w Krakowie. Zabytek pergaminowy obejmuje: Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie i Skład Apostolski. Złożono materyały do słownika staropolskiego: Prof. Dr. A. Bruckner wypisy z dzieła *Mimera Regimen Sanitatis 1532;* prof. Radziukinas z dz. St. Orzechowskiego: O ruszeniu ziemie polskiey przeciw Turkowi, Kraków 1543; J. Hanusz wypisy z ksiąg Grodzkich Kraków 1518 — 1530. Prof. Malinowski przedstawił prace: Gustawa Blata: Studya morfologiczne nad językiem polskim Księgi Sądowej Czerskiej; J. Hanusza: Wykaz form przypadkowych w Książeczce Nowojki. Prof. K. Sienkiewicz z Przemyśla nadesłał spis terminów prawnych polskich z rękopisu: *Vocabula juris provinc. et feudalis.* Prezes Majer okazał Słownik technologiczny Dra Teofila Żebrawskiego, który komisya przeznacza do druku.

Dr Władysław Wisłocki, kustosz biblioteki Jagiellońskiej, znany zaszczytnie z licznych a zawsze starannych prac naukowych, otrzymał od królewskiego czeskiego Towarzystwa nauk nominacyę na członka korespondenta tego Towarzystwa.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Jul. Kossaka „Walka," akwarella; Damiana Krajewskiego „Pożegnanie;" Hercnisza „Wdowa;" Eismunda „Kowal," stud. z natury; Drożdzińskiego „Ś. Katarzyna Sieńska," kopia podług oryginału przez Tiepola; Gałuszkiewicza „Zaślubiny Ś. Katarzyny," podług Coreggia.

X. Waleryana Kalinki przełożonego zakładu Ojców Zmartwychwstańców we Lwowie, wyjdzie w tym jeszcze tygodniu dalszy ciąg *Sejmu Czteroletniego* dzieła znakomitego a stanowiącego epokę w naszej literaturze historyczno-politycznej. Niestety dalszy ten ciąg zawiera tylko część drugiego tomu, gdyż z powodu ważnych i doniosłych zatrudnień, którym obecnie oddaje się X. Kalinka, nie mógł go dokończyć, co uważać musimy jako prawdziwą szkodę publiczną. Historyk tej miary co X. Kalinka, nie może pisać i nie pisze inaczej jak z dokumentami w ręku i bierze się do pióra dopiero zbadawszy i wyczerpawszy je wszystkie. Na to nie starczy mu dziś niestety czasu. Ani na chwilę jednak przypuścić nawet nie chcemy, aby dzieło tej nietylko historycznej ale narodowo-politycznej doniosłości, pozostało nie skończonem! Stać by się to mogło jedynie z wielką ujmą dla społeczeństwa polskiego. Część drugiego tomu, która w tym tygodniu wyjdzie z druku zawierać będzie *Księgę Czwartą: Przyjaźń z Prusami* (1790 — 1791.) Skoro tylko dojdzie nas, zdamy z niej obszerną sprawę.

Sprawy szkolne.

UWAGI nad kwestyonarzem Wydziału krajowego w sprawie reformy szkolnej.

II.

Odpowiedzi na pytania w kwestyonarzu postawione.

Pytanie 6. Jakie środki byłyby w stanie zapewnić regularne uczęszczanie dzieci do szkoły?

Komu należy poruczyć wykazywanie rodziców i opiekunów nie posyłających dzieci do szkoły, komu poruczyć nakładanie kar za nieposyłanie dzieci do szkoły — komu wykonanie kar?

Co do 6. Regularne uczęszczanie dzieci do szkoły zapewnić powinny:

1) należyte wykonanie przymusu szkolnego;

2) uwolnienie nauczyciela od obowiązku wykazywania nieuczęszczających. a Radę szkolną miejscową od nakładania kar za nieposyłanie dzieci i poruczenia pierwszego obowiązku przełożonemu gminy, drugiego zaś Radzie szkolnej okręgowej;

3) takie urządzenie czasu nauki, aby młodzież bez przeszkody mogła brać udział w koniecznych, nagłych zajęciach gospodarczych;

4) nakładanie kar pieniężnych lub aresztu tylko wtedy, kiedy nie potrzeba konieczna około uprawy roli, ale udowodniona opieszałość i obojętność rodziny jest powodem zaniedbywania szkoły przez dzieci.

Uzasadnienie. *a)* Jest pewna nieprawidłowość, a nawet wprost niesprawiedliwość w przeprowadzeniu przymusu szkolnego, a ewentualnie karaniu przeciw tym przepisom wykraczających. Wiele gmin i pojedynczych rodzin nie posyła dzieci do szkoły. Szkoły nie ma, bo gmina umie przez całe lata pisaninami, rekursami wyłamywać się od obowiązku urządzenia lub rozszerzenia szkoły. Tam bezkarnie siedzą dzieci w domu. Tymczasem rodzice, którzy szkołę urządzili, dzieci wpisali, a tylko na pewien czas, najczęściej z koniecznej potrzeby pomocy przy nagłych zajęciach gospodarczych, takowe zatrzymują w domu, muszą płacić dotkliwe kary pieniężne, lub co gorsza, odsiadywać hańbiącą karę aresztu.

Musimy przecież przypuścić, o czem już na wstępie pisałem, że ogół, a przynajmniej znaczna bardzo większość, nawet nieoświeconych wieśniaków, pragnie swe dzieci wyposażyć w pewien zasób wiedzy. Jeżeli zaś mimo to szkole dzisiejszej nie sprzyja, dzieje się to jedynie z powodu, iż szkoła staje na przeszkodzie najkonieczniejszemu bo przyrodzonemu obowiązkowi zapewnienia sobie i rodzinie kawałka chleba. Niech szkoła umie pogodzić te dwa obowiązki: pożywienia ciała i pożywienia ducha, które są równo ważne i nie mogą sobie w poprzek stawać, a nie będzie potrzeba całego wstrętnego aparatu dotkliwych, a nawet wprost hańbiących kar, do wprowadzenia ogólnego przymusu szkolnego.

b) Jeżeli wieśniak nie może zrozumieć, iż tak prosty powód, jak potrzeba rąk do pracy, nie trafia do przekonania prawodawców i wykonawców prawa, iż ci nie mają na rozstrzygnięcie tej ważnej kwestyi innego sposobu, jak bezwględny przymus, grabienie biednego i bez tego wieśniaka, lub jeszcze większą, moralnie go dotykającą karę aresztu, ubożącą go równocześnie, bo odrywającą od pracy około gospodarstwa nieraz w najpotrzebniejszej chwili; to również nie może wieśniak przyjaznem okiem patrzeć na tego, kto jest bezpośrednim sprawcą jego udręczenia, — nie może żadną miarą sprzyjać nauczycielowi, który go wykazuje Radzie szkolnej miejscowej, ani też przewodniczącemu tej Rady, który jako przedstawiciel karzącej magistratury nakłada i egzekwuje nałożone za nieposyłanie dzieci kary.

A przecież tak nauczycielowi, jak i przewodniczącemu Rady musi zależeć na przyjaznym stosunku z ludem, zwłaszcza, jeżeli obaj mają korzystny wpływ wywierać na młodsze i starsze pokolenia gminy. Jedno i drugie powinno więc ustać, jeżeli nauczyciel ma mieć wpływ na gminę, jeżeli inteligentne żywioły, jak obywatele, duchowieństwo, mają się podejmować uciążliwych obowiązków przewodniczącego Rady miejscowej.

W interesie tedy dobra i powodzenia sprawy obowiązek wykazywania opieszałych i wymierzanie kar za nieposyłanie dzieci, muszą być komu innemu poruczone. Tutaj żadne najdowcipniejsze nawet zarządzenia, jako nietrafne, skutku pomyślnego nie osiągną. Albowiem, czy Rady miejscowe nadal same się będą konstytuować, czy Rady szkolne okręgowe Radom miejscowym narzucać będą przewodniczących, skutek będzie ten sam, mianowicie nikt, komu zależy na zgodnym i przyjaznym stosunku z gminą wiejską i jej pojedynczymi członkami, przewodnictwa w Radzie miejscowej przy dzisiejszych jej obowiązkach nie przyjmie, jak długo do zakresu obowiązków przewodniczącego Rady miejscowej należeć będzie nakładanie kar za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Nie chcę utrzymywać, że to, co jako sposób zaradzenia tej niedogodności podam, będzie już zupełnie bez zarzutu, ale przypuszczam, że mniej więcej na podstawie tej propozycyi możnaby obmyśleć skuteczny sposób zmiany stanu obecnego na lepsze. Projekt mój jest:

„Wójt gminy ma obowiązek zaglądania do szkoły i przekonywania się naocznie o frekwencyi. Do zakresu obowiązków mu poruczonych należy upominanie opornych i naganianie dziatwy do szkoły, a w razie bezskuteczności tych środków przedkładanie Radzie szkolnej okręgowej wykazów opieszałych. Na podstawie tych wykazów Rada szkolna okręgowa, nie miejscowa, wydawać będzie orzeczenia karne, których wykonaniem, względnie ściąganiem kar pieniężnych, zatrudnić można snadnie żandarmeryę".

Tym sposobem oszczędza się nauczyciela i przełożonego Rady szkolnej miejscowej, a sprawa na sprężystem wykonaniu jedynie zyskać może. Wójt, jako taki, musi się do zarządzenia władzy bezwzględnie zastosować, jak się i w innych sprawach niemniej drażliwej natury stosuje.

c) Aby przymus mógł być ściśle wykonanym, aby kary były aktem ścisłej, choćby surowej sprawiedliwości, musi szkoła uznać, że pomoc dziatwy szkolnej przy zajęciach gospodarczych jest konieczną, musi się z tą okolicznością liczyć, i tak się urządzić, aby czas nauki nie stawał na przeszkodzie wykonywania tych niezbędnych robót w polu i około domu. Gdy zaś różne są zajęcia gospodarcze, względnie do pory roku, rozmaicie też w tej mierze przedstawiają się stosunki miejscowe każdej w kraju okolicy; niepodobieństwem jest postawić jednę dla całego kraju normę co do czasu nauki szkolnej. Ustawa niechaj więc obmyśli jedynie zasadę, że nauka ta ma się odbywać w tylu godzinach tygodniowo, lub rocznie; sposób zaś wykonania tego zarządzenia, wyznaczenie najdogodniejszego czasu, pozostawi radzie szkolnej miejscowej, która z uwzględnieniem miejscowych stosunków tak tę naukę urządzi, iżby i obowiązkowi regularnego uczęszczania na naukę szkolną i potrzebie rąk młodych do pomocy w pracach gospodarczych stało się zadosyć.

I tu nie mniemam, abym zdołał rozstrzygnąć tę kwestyę stanowczo, nie jest to bowiem rzecz tak łatwa, podaję jednak pod światłą rozwagę kompetentniejszych myśl moją co do sposobu wybrnięcia z tej trudności:

Z różnych sposobów urządzenia czasu nauki szkolnej n. p. w porze robót w polu na wiosnę i w jesieni, o jakich kiedykolwiek zdarzyło mi się słyszeć i czytać. żaden sposób nie wydał mi się tak prostym, a jednak tak właściwym i jedynie skutecznym, jak ów dawno praktykowany sposób odbywania w porze robót polnych nauki szkolnej w godzinach południowych. Tylko nie należy więcej żądać, niż można. Niech się panom reformatorom, urządzającym szkoły przy zielonym stoliku, nie zdaje, że młodzież zdoła w południe odbyć naukę w pełnej liczbie godzin dziennych, tj. że nauka szkolna może trwać np. całe pięć godzin z mniejszą lub większą przerwą. Jest to bowiem w praktyce również niemożebne do przeprowadzenia i szkodliwe, jak dzielenie z zasady każdej szkoły na dwa oddziały z nauką półdzienną i tym podobne projekta.

Mojem zdaniem, nauka południowa może z dobrym skutkiem i bez przeszkody w zajęciach gospodarczych odbywać się w porze wiosennej i jesiennej, tj. w miesiącach: kwietniu, maju, wrześniu, październiku, od godziny 11—2. To jest jedynie możebne do przeprowadzenia, a więc jedynie praktyczne, bo też w praktyce wieloletniej wypróbowane. Wszelkie inne na papierze pięknie wyglądające recepty, mające niby złe skutecznie usunąć, w praktyce zawiodą.

W tym duchu myślałbym przeprowadzić wogóle w każdej szkole naukę tak codzienną, jak uzupełniającą, to jest zawsze z uwzględnieniem miejscowych potrzeb i zajęć gospodarczych, a przymus szkolny nie napotkałby na te trudności, z jakiemi dziś walczy; młodzież i bez kar licznych szkołę by odwiedzała.

Pytanie 7. Czy wykonanie prawa prezentowania nauczycieli przez Rady szkolne miejscowe, a względnie gminy, okazało się korzystnem dla rozwoju szkół, czy też nie należałoby wprowadzić w tej mierze jakie zmiany a mianowicie przenieść prawo prezenty na Rady szkolne okręgowe?

Co do 7. Tutaj przedstawiają mi się dwie drogi. Jedna może zanadto radykalna, wypacza bowiem ustrój autonomiczny, na jakim oparto urządzenie szkolnictwa ludowego, niemniej jednak przez nauczycieli usilnie doradzana, jako dająca im pewniejszą rękojmię, że zasługi i osobiste przymioty kandydata sprawiedliwie ocenione i uwzględnione będą, a tą:

Przeniesienie prawa prezenty na rady szkolne okręgowe.

Druga droga, która mi się właściwszą wydaje, bo nie uwłacza tak dalece autonomicznej zasadzie, gdyż nie usuwa zupełnie rady szkolnej miejscowej to jest tych, którzy jako ojcowie rodzin

najbliżej są w tej sprawie interesowani, od współdziałania przy obsadzie posady nauczyciela w miejscowej szkole, a jednak nie pozbawia nauczyciela rękojmi sprawiedliwego ocenienia jego kwalifikacyi. Tą drogą byłoby postanowienie, iż:

Rada szkolna miejscowa udziela prezenty tylko jednemu z kandydatów w ternie przez radę szkolną okręgową postawionych. Kandydatowi w ternie nieumieszczonemu prezenta udzieloną być nie może.

Dłuższe uzasadnienie mego zapatrywania uważam za zbyteczne wobec tej znanej i powszechnie uznanej prawdy, że rady szkolne miejscowe okazały mniej kompetencyi do ocenienia zalet kandydatów nauczycielskich od rad szkolnych okręgowych, gdzie skład więcej inteligentnych członków jest pewną w tej mierze gwarancyą należytego ocenienia.

Dwa zjazdy.

I.

Zjazd Pedagogiczny.

Dzień 2gi.

Dzisiejsze drugie posiedzenie zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, otwarte o godzinie 8½ rano, rozpoczęło się niezwykłą, pomyślną a znamienitą wiadomością, dowodzącą, że rzeczywiście szczęśliwa gwiazda towarzyszy w tym roku pracom Zgromadzenia.

Przewodniczący zjazdu p. Sawczyński odczytał otrzymany przez siebie, przysłany z Rzymu na ręce X. kanclerza biskupiego Józefczyka, następujący telegram po łacinie:

„Witając Zjazd pedagogów, zgromadzony w Krakowie, przesyłam mu błogosławieństwo Apostolskie, którego mu udziela Ojciec Święty. (podpisano) **Albin Biskup“.**

Na pierwsze słowo, że ma być odczytany telegram z błogosławieństwem Ojca św., całe liczne zgromadzenie uczestników i uczestniczek obrad, *proprio motu* powstało i stojąc wysłuchało z należną czcią słów telegramu, wyrażając głośno swą głęboką wdzięczność. — Następnie p. dyrektor Trzaskowski postawił wniosek, aby Zgromadzenie upoważniło przewodniczącego do wysłania do Rzymu telegramu z wyrażeniem słów głębokiej wdzięczności Ojcu św. za Jego niezwykłą łaskę dla Towarzystwa pedagogicznego. Wniosek ten oczywiście przyjętym został bez dyskusyi, przez aklamacyę i grzmiące oklaski.

Odczytał jeszcze przewodniczący telegram honorowego członka Towarzystwa p. Ignacego Żółtowskiego z wyrażeniem życzeń pomyślnego rozwoju dla Towarzystwa wogóle i szczęśliwego odbycia prac niniejszego Zgromadzenia w szczególności. Przyczem udzielił szanowny prezes wyjaśnienia, że tenże sam p. Żółtowski użyczył hojnego datku 113 złr. na cele Towarzystwa, mianowicie na opędzenie kosztów wydania „Pieśni o szkole“ p. Zdzisława Onyszkiewicza, która to piękna poezya w ozdobnem wydaniu i ładnej oprawie, wolą ofiarodawcy ma być rozdaną *gratis* wszystkim Paniom uczestniczącym w niniejszym zjeździe, jako „Pamiątka z Krakowa.“ Nadto p. Żółtowski przysłał jeszcze 50 złr. na koszta teraźniejszego zjazdu. Wnosi zatem przewodniczący, aby tak wspaniałemu ofiarodawcy wysłano także w imieniu Zjazdu dziękczynny telegram, co też zostało uchwalonem natychmiast, jednomyślnie, przez rozgłośny oklask całego Zgromadzenia.

Udzielił następnie przewodniczący wiadomości, że Kołomyjska Rada miejska przysłała na ręce jego zaproszenie pismienne, aby następny, XVI zjazd pedagogów w przyszłym roku odbył się w mieście Kołomyi, a o wszelkie możebne ułatwienia i wygody dla uczestników Rada miejska nieomieszka się postarać. Na zapytanie, czy Zgromadzenie zgadza się na uprzejmą propozycyę Rady miejskiej Kołomyjskiej, odpowiedziano twierdząco i upoważniono przewodniczącego do wysłania odnośnego pisma, wraz z podziękowaniem.

Przystąpiono do porządku dziennego. Został tedy odczytanym najprzód przez jednego z sekretarzy protokół z wczorajszego posiedzenia. W punkcie, gdzie się wspomina w protokóle o dyskusyach nad odczytem p. Żulińskiego (a nie „Zielińskiego“, jak wczoraj mylnie wydrukowanem było w naszem sprawozdaniu) dyr. Maciołowski, który, między innymi, przyjmował żywy udział w dyskusyach wczorajszych, prosił o sprostowanie pewnych niedokładności w streszczeniu jego wniosku, co też uwzględnionem zostało.

P. Jerzy Harwot przystępuje do odczytania swej obszernej, pełnej erudycyi i głębokiego znawstwa rozprawy p. n. *Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogiki i ekonomii społecznej.* W wymownych i trafiających do przekonania słowach, z obrazowością, że tak powiemy, dramatyczną, wspomniał prelegent we wstępie o okropnej nędzy, która w wielu okolicach kraju naszego prześladuje lud wiejski i rzuca go na pastwę eksploatatorów obcych. Powodem głównym tej nędzy nie jest — zdaniem p. Harwota — nic innego, jak brak oszczędności, tudzież brak uzdolnienia, a co za tem idzie — brak chęci do pracy. Złemu temu, które przybiera coraz groźniejsze rozmiary, zapobiegać wszelkiemi sposobami trzeba, gdyż przy konkurencyi obcych mogą z czasem całe obszary ziemi naszej stać się ich własnością, a lud nasz może być w własnym kraju z własnej swej ziemi rodzinnej po kawałku wyzutym. A że szkoła jest podstawą i rękojmią uzdolnienia przyszłych pokoleń i wyniszczenia w nich wad pokolenia teraźniejszego, od szkoły zatem rozpoczynać obronną pracę należy. Szkoła ludowa teraźniejsza grzeszy zbytkiem teoryi, obciążającej umysły uczniów i brakiem praktyczności. Na praktyczne więc tory trzeba sprowadzić szkołę. Aby przyszłe pokolenia były oszczędnemi, trzeba zaprowadzić szkolne kasy oszczędności. Aby przyszłe pokolenia miały zamiłowanie pracy, trzeba je uczyć pracować. Konkluduje tedy prelegent, że w szkołach ludowych należy wprowadzać: *a)* praktyczne pola, ogrody, w którychby młodzież uczyła się gospodarstwa; *b)* pracownie ręcznych robót kobiecych; *c)* pracownie rzemieślnicze dla chłopców.

W dyskusyi nad tym ważnym przedmiotem zabierał głos prof. Dr Żuliński, a podzielając w ogóle przekonania pana prelegenta, podaje pod uchwałę Zgromadzenia wniosek następujący:

Uznając ważność sprawy poruszonej przez p. Harwota, a w myśl uchwały walnego Zebrania w Nowym Sączu i obradującej obecnie ankiety szkolnej, Zgromadzenie uchwala, aby podczas przyszłego zjazdu w Kołomyi urządzoną została wystawa robót ręcznych uczniów szkół ludowych, wszystkiego tego, co dotychczas jest wyrazem kierunku praktycznego w szkole ludowej. Wystawa ta ma służyć jako norma, jako podstawa, na której opierając się przyszłe Zgromadzenie zająć się będzie mogło głębszem rozpatrzeniem sprawy poruszonej przez p. Harwota.

Poczem na wniosek prezesa p. Sawczyńskiego zgromadzenie uchwaliło zamknięcie dyskusyi.

W końcu posiedzenia odczytał jeszcze Dr F. Gerstmann sprawozdanie zarządu głównego w sprawie regulaminu Zaliczkowego, na czem dzisiejsze posiedzenie zamkniętem zostało, a uczestnicy rozeszli się do mieszkań, aby się przygotować do dzisiejszej wycieczki do Salin wielickich. O wycieczce tej, na którą udaje się i nasz sprawozdawca, zdamy sprawę na tem miejscu jutro.

Wczoraj po południu nasi goście krakowscy zajęci byli zwiedzaniem osobliwości, starożytności, muzeów i wystaw krakowskich. Między innemi zwiedzaną była licznie, zwłaszcza przez Panie, świeżo urządzona w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem wystawa kobiecych robót ręcznych i przyborów naukowych, o której będziemy się starali wkrótce dać obszerniejszą wzmiankę.

Wczorajsze przedstawienie *Kościuszki pod Racławicami* zapełniło zimowy teatr tak szczelnie, jak zapełnionym nie widzieliśmy go, bodaj od obchodów jubileuszowych Kraszewskiego. Wszystkie miejsca zajęte były przybyłymi gośćmi, którzy ze szczerem rozrzewnieniem i uniesieniem przypatrywali się pięknym scenom dramatu, obsypując artystów co chwila frenetycznemi oklaskami.

Dziś po powrocie z Wieliczki nowe rozrywki dla naszych gości, bo znów *Kościuszko* w teatrze, a na błoniach ognie sztuczne, które biegły nasz pyrotechnik p. Mądrzykowski umyślnie dla uczestników zjazdu urządza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 17 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 34·75—35 złr.

Peszt, 16go lipca: 32·75—33·— złr. — **Wrocław,** 16go lipca: w miejscu 54·60 — na lipiec 54·60 mrk. — — **Szczecin,** 16go lipca: w miejscu 56·30 mrk., na lipiec 56·60 mrk., na lipiec-sierpień 56·60 mrk., na jesień 54·60 mrk.— **Berlin,** 16go lipca: w miejscu 57·70 mrk., na lipiec-sierp. 56·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 54·60 mrk. — **Paryż,** 16go lipca: na ten miesiąc 63·75 frk., na sierp. 63·50 frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 17go lipca: za 100 kilo z dworca z clem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest,** 16go lipca: za 100 kilo bez cła —·———·— złr.— **Brema,** 16go lipca: za 50 kilo ·— mrk.— **Hamburg,** 16 lipca: w miejscu 14·60 mrk., na lipiec 14·80 mrk., na sierpień-grudzień 15·20 mrk. — **Antwerpia,** 16go lipca: za 100 kilo —·— frk.— **Nowy Jork,** 16go lipca: za galonę 7³/₄ ct. pap., w **Filadelfii** 7⁵/₈ ct. pap.

Wiedeń 18 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 926, węgierskich 1531, niemieckich 183, na środę zameldowanych z kontumacyi 142; Razem 2782.

Galicyjskie płacono 55 do 56, 57 złr., węgierskie 54 do 56, 57 złr., osobliwsze 58 do 59 złr.; niemieckie 54 do 56 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16go lipca. — **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od 10·— do 10·50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·15 do 11·17 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·36 do —·— złr. — **Berlin;** pszenica żółta 209·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·10; olej rzepakowy 53·20 złr. — **Szczecin:** pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 66·75 złr.; olej rzepakowy 76·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakow: do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 14-go lipca. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 12·50 złr., żyta 11·25 złr. jęczmienia 9·25 złr., owsa 7·28 złr., ziemniaków 3,20 złr., słomy 2·80 złr., siana 2·40 złr.

Bochnia 15 lipca. Płacono za hektolitr pszenicy 10·— złr., żyta 9·— złr., jęczmienia 6·80 złr., owsa 3·60 złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1881						
Od 1go do 10go lipca	240,421	78	57,165	74	297,587	52
Od 1 stycznia do 20go czerwca	3,658,824	73	778,490	74	4,437,315	47
Razem	3,899,246	51	835,656	48	4,734,902	99
1880						
Od 1go do 10go lipca	226,878	15	55,299	21	282,177	36
Od 1 stycznia do 20go czerwca	3,611,213	25	894,826	27	4,506,039	52
Razem	3,838,091	40	950,125	48	4,788,216	88

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Przybyłem do Krakowa i mieszkam przy ulicy Wielopole obok Starowiślnej l. 89 III piętro od tyłu u prof. Br. Gustawicza.

Filip Sulimierski
Redaktor i wydawca „Wędrowca“ i „Słownika geograficznego“.

(NADESŁANE.)

Komitet Internatu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Krakowie oznajmia interesowanym w Kraju z początkiem przyszłego roku szkolnego 1881/82 będzie w możności jak w roku szkolnym ubiegłym przyjąć na bezpłatny stół i pomieszkanie tudzież pod należyty nadzór domowy 30 bardzo ubogich a dobrze się uczących uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego Krakowskiego. Chcący się ubiegać o to umieszczenie mają do końca lipca b. r. wnieść podania swoje *do Zarządu Internatu Tow. św Wincencentego a Paulo* w Krakowie (ul. Floryań. 371) zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu; 2) w świadectwo ubóstwa 3) w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza 4) w świadectwo szczepionej lub naturalnie przebytej ospy.

Uwaga. Dotychczasowi elewowie internatu będą przy równych warunkach mieli pierwszeństwo. Uczniowie zamiejscowi dopóki się nie wzkażą przyjęciem do c. k. Seminaryum naucz. Krakowskiego mogą tylko prowizorycznie być przyjęci. Wsparcie stałe czerpane z innego źródła przechodzące 5 złr. miesięcznie (wyjąwszy honoraryum za lekcye) stanowi przeszkodę do ubiegania się o przytułek w Internacie chyba że nadwyżkę przyszły elew odstąpi na rzecz zakładu.

Kraków dnia 10go lipca 1881 r.

Komitet Internatu Tow. św. Wincentego a Paulo
Prezes: *Rostworowski.* Sekretarz: *Górski.*

Ostatnie wiadomości.

Pol. Cor. podaje dziś wyjątki z dzienników węgierskich, które nietylko w bardzo ostrych wyrazach występują przeciw agitacyom partyi wiernokonstytucyjnej i jej organów w sprawie narodowościowej, ale, — co nierównie więcej waży, — popierają swe oburzenie niezbitémi argumentami. *Hon* kładzie nacisk na to, że nietylko narodowości szanować, ale i zasady dualizmu ściśle przestrzegać należy, a właśnie podstawę jej zaczepili Niemcy liberalni wtenczas, kiedy systematycznie opierali się ustawie wojskowej i zdrowej polityce zewnętrznej. Uledz więc musieli temu, co się nazywa *raison d'état*, a zdrowe pojęcie jej wyniosło właśnie i utrwaliło ministerstwo Taaffego. Jeśli dotąd niema zgody między narodowościami, to i o to nie można obwiniać ministerstwa Taaffego, tylko znów zachowanie się liberałów niemieckich a szczególnie ich organów, które nie zaprzestają systematycznego podburzania jednej narodowości na drugą. Ich postawę wyzywającą względem Czechów potępia *Hon* stanowczo. *Pesti Naplo* rozwija niemal ten sam obraz stosunków przedlitawskich i wylicza stronnictwu wiernokonstytucyjnemu ten sam szereg przewinień, które mu niedawno wytknął *Ellenör*, z szczególnym zaś naciskiem podnosi błąd, jaki popełniła ta partya przez systematyczne zabiegi o usunięcie z łona obecnego ministerstwa sympatyzujących z nią osobistości. *Egietértes* zaś oświadcza opozycyi wiernokonstytucyjnej wręcz, że się na próżno ubiega o pomoc Węgier, partya ta bowiem, będąc u steru, nie tylko uciemiężała narodowości w Przedlitawii, ale mięszała się w zupełnie niewłaściwy sposób w wewnętrzne stosunki węgierskie i dlatego panuje teraz w Węgrzech przekonanie, że gdyby do władzy wróciła, nie przestałaby wichrzyć w tym kierunku. Partya wiernokonstytucyjna zbiera teraz żniwo z tego posiewu, który sama rzuciła.

Zestawiając te oświadczenia dzienników węgierskich z odprawami, jakie im dały *Post* i *Nordd. Ztg*, przekonać się może partya konstytucyjna a szczególnie jej organa, że niewłaściwe powoływanie się na pomoc węgierską i na pomoc obcą, nie przynosi jej oczekiwanych ztąd korzyści.

Senat Akademicki praski ogłosił oświadczenie, w którem twierdzi, że w wypadkach praskich studenci niemieccy wcale nie stali się winnymi prowokacyj.

Dzienniki czeskie ogłaszają odezwę do Czechów i wszystkich innych Słowian wzywającą do udziału w uroczystości otwarcia Narodowego Teatru d. 11 września. Rieger przemówi przy tej sposobności.

Dnia 14 sierpnia nastąpi uroczyste otwarcie domu w którym się urodził Palacky w Hodslawicz na Morawach.

Telegramy własne „Czasu.“

Wieliczka 19 lipca. Około 1500 uczestników zjazdu pedagogicznego przybyło do Wieliczki o godzinie 2½. Całą drogę śpiewano pieśni. Przywitanie na dworcu ze strony mieszkańców Wieliczki pełne serdeczności, muzyka salinarna, grała pieśni polskie. Za pół godziny schodzimy do salin.

Wiedeń 19 lipca. *National Ztg* donosi: W Nowym Szczecinie (w Pomeranii) zaszły zaburzenia d. 17 b. m. Kilka sklepów oraz drukarnia *Neustettiner Ztg* zostały zburzone. Uwięziono 30 osób. Redaktor *Nstet. Ztg* napadnięty na ulicy przez antisemitów, został powalony ich razami.

Hall 19 lipca. Wczoraj po południu przybył tu na kuracyę minister skarbu Dr Dunajewski.

Petersburg 18 lipca. Wczoraj dostał dymisyę jenerał Issakow, naczelnik wojskowych zakładów; jako następcę wymieniają jenerała Machotina; również ma być odwołanym jen. Lilienfeld, inspektor broni i fabryk prochu, a ma go zastąpić jen. Rottbeck. Przeszłego wtorku znaleziono na cmentarzu smoleńskim trupa urzędnika policyjnego, Prima. Prim dowiedział się, że członkowie rewolucyjnego stronnictwa mieli odbyć zebranie na cmentarzu smoleńskim, udał się więc tam przebrany za robotnika dla czynienia spostrzeżeń, poznano go jednak, poderżnięto mu gardło, poczem rewolucyoniści się rozeszli.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lipca. Sąd przysięgłych skazał Hietlera mordercę bar. Sothena na śmierć przez powieszenie. Skrytobójstwo jednogłośnie zostało uznanem.

Buda-Peszt 19 lipca. W Wielkim Waradynie przyjmowano z niezmiernym zapałem Tiszę jako nowoobranego posła. Na przemowę prezesa komitetu wyborczego odpowiedział Tisza mową, w której ze względu na politykę wewnętrzną kładł nacisk na zachowanie pokoju wewnętrznego; postępując naprzód na wytkniętéj poprzednio drodze w strzeżeniu praw, wskazywał on jako wielkie zadanie, utrzymanie z jak największą oszczędnością tego, co zostało osiągniętem. Tisza wspomina dalej o potrzebie polepszenia środków komunikacyjnych, poparcia rolnictwa, handlu i przemysłu. Organizacyi władz administracyjnych w Węgrzech na innych podstawach nie uważa Tisza jako kwestyi piekącéj.

Zagrzeb 19 lipca. Miasto było wspaniale dziś w nocy iluminowane, Odbył się olbrzymi korowód z pochodniami. Grzmiące okrzyki wznosiły się na cześć Cesarza.

Paryż 19 lipca. Doniesienia z Sfax mówią, że krajowców zginęło tam 400, rannych 800. W południowym Tunisie wielkie naprężenie.

Madryt 19 lipca. Kwestya o dostarczenie pomocy Algierowi przez Hiszpanów została stanowczo rozstrzygniętą; ustanowiono komisyę celem oznaczenia wynagrodzenia za szkody.

Londyn 19 lipca. W Izbie gmin oświadczył Dilke: O ile wiadomem jest rządowi, reprezentant Anglii w Sofii nieobjawił żadnych sympatyj dla najnowszego postępowania Księcia bułgarskiego; zamienione w tej sprawie pisma zostaną Izbie przedłożone; dalsze przedstawienia rządu angielskiego wobec księcia brzmiały w duchu liberalnego wykonywania władzy. Izba gmin uchwaliła następnie bil agraryjny dla Irlandyi od 42 do 45 artykułu. Dalsze obrady odroczono. Ostatniej nocy umarł dziekan opactwa Westminsterskiego Stanley.

Londyn 19 lipca. Wczoraj wieczorem odbył się tu publiczny miting delegatów obradującego tu tajemnie kongresu rewolucyjnego. W mityngu tym brali udział delegaci rewolucyjnych komitetów wszystkich europejskich mocarstw. Socyaliści niemieccy i amerykańscy mieli gwałtowne mowy. Zgromadzenie uchwaliło rezolucye protestujące przeciw skazaniu Mosta.

Londyn 19 lipca. W Izbie gmin Gladstone zapowiedział cofnięcie billu o upadłościach.

Tunis 19 lipca. W okolicy Sfaxu zaszło d. 17 b. m. spotkanie. 300 mieszkańców Sfaxu i 200 jeźdców arabskich zabitych, między nimi wódz powstańców, Mustafa.

Washington 18 lipca. W ciągu popołudnia zwiększyła się gorączka prezydenta Garfielda. Lekarze sądzą, że to jest przemijającem.

Kursa. — **Wiedeń** 19 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78·50. — Renta złota 93·75.— 6% Renta złota węgierska 117·55. — Losy z roku 1860. 133·50. — Akcyje Banku Narodowego 832·— — Akcyje kredytowe 366·50. — Londyn 117·30. — Srebro ·— — Napoleony 9·30½. — Lombardy 125·50. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 324·50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·75. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 165·75. — Anglo-Bank 152·—. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·25. — Losy prem. węgierskie 128·50. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 150·25. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 222·25. 6% Listy zast. hipoteczne 103·40. — Marki 57·20. Ruble 122·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·—. — 4% Renta węgierska 91·10.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 Lipca.

	płacą	żądaj.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20-frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 50	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 75	104 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	322 50	325 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	183 —	186 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 18 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 40	77 45
4⅕% „ srebrna	78 35	78 50
4% „ złota	93 75	93 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 75	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	99 50	100 50
Galicyjskie „ „	101 25	102 —
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	100 —
Węgierskie „ „	100 —	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	100 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 40	134 80
6% Renta węgierska złota	117 45	117 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 25	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	152 20	152 40
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	247 50	248 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	364 60	364 90
„ „ węgierskie . 200 „	359 —	359 50
Depositen-Bank . 200 „	252 —	253 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	842 —	846 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank . 100 „	143 6	143 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	135 80	135 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Altföld-Fiume . 200 „ 5%	176 —	176 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	641 —	643 —
Elżbiety . 210 „ „	208 —	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	189 —	189 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 25	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2373	2378
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 75	194 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	323 50	324 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	184 25	185 —
Nordwest austr. . 200 „ „	221 50	222 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	249 —	249 25
Rudolfa . 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 25	167 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	354 25	354 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	124 50	125 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 50	173 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 10	103 70
6% „ „ Włość. „	103 25	103 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut .	103 20	103 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 75
Altföld-Fiume . 200 „ „	96 75	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 75	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 25	100 75
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 25	100 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 60	103 10
„ Em. 1870 . 200 „ „	102 —	102 60
„ „ 1872 . 200 „ „	102 25	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	103 20	103 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 60	96 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 75	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 75	102 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872 300 „ „	97 —	97 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 30	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 90	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	116 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 50	93 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	178 50	179 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	130 50	131 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 70	115 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 40	94 60
„ „ II Em. 200 „ „	92 25	92 50
„ Nordost . 300 „ „	93 40	93 60
„ „ złotem . 200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	131 75	122 —
„ Węgierskie . „ 100	126 50	127 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . złr. 100	183 —	184 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	43 —	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 75	112 —
Inszpruku . „ 20	24 —	25 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie . „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 50	— —
Palffy . „ 42	40 75	41 25
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 —
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . „ 42	48 —	50 —
Stanisławowskie . „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 25	129 —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	— —	— —
Windischgrätza . „ 21	41 50	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 66	11 70
Liry tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 20
Rubel papierowy za 100	121 75	122 25

Lwów 16 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 50

Warszawa 16 Lipca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	027	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	90
kupon	—	—	033	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	90
kupon	—	—	050	

Wyszło świeżo: (1891-2-3)

O RELIGII

i głównych jej zasadach
przez *ks. Jana Markiewicza.*
Cena 50 centów.
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Wyszedł z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
nakładem
J. A. HEIMBERGERA
najnowszy illustrowany

PRZEWODNIK

po Krakowie

i jego okolicach (1976-3-3)
WRAZ Z PLANEM
w czterech kolorach, podług najnowszych projektów, z nowemi nazwami ulic, zawierający w sobie dokładną część informacyjną i treściwy opis m. Krakowa i jego okolic tak pod względem historycznym jak i pamiątkowym.
Cena egzemplarza 1 złr.
Skład główny w Drukarni „Czasu“.

*Litografowany plan m. Krakowa czterema kolorami kosztuje osobno **50** cnt.*

Konkurs

L. 465. [1992-1-3]

Posada **leśniczego** egzaminowanego w **Nowymtargu** z roczną płacą 210 złr., 10 sąg drzewa, na pomieszkanie 60 złr., na utrzymanie konia 100 złr. i pniakowe — jest zaraz do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania do **15 sierpnia 1881 roku** do Zwierzchności gminnej w Nowymtargu.

Nowytarg dnia 15 lipca 1881 r.

KONKURS.

„Tarnowskie Kółko Przyjaciół Muzyki“ ogłasza niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora muzyki** z roczną płacą 500 złr. i dwoma koncertami benefisowemi, z których dochód łączny na 100 złr. się poręcza. Obowiązkiem będzie: udzielać naukę śpiewu chórowego, kierować chórem i orkiestrą, wykształcić kapelę miejską, dyrygować produkcyami publicznemi. Maximum 20 godzin tygodniowo. Nauka śpiewu solowego i gry instrumentalnej solowej będzie udzielaną za osobnem wynagrodzeniem przez wydział oznaczyć się mającem. Podania z dokumentami wykazującemi uzdolnienie, wiek i znajomość języków — wnieść należy najdalej do dnia 10go sierpnia 1881 r. pod adresem sekretarza wydziału Dra *Morelowskiego* w Tarnowie. Informacye listowne. (1870-1-3)

Wydział.

ODEZWA.

Panowie Przyrodnicy! — i Profesorowie!
Żeście do nas przybyli, niech Wam Bóg da [zdrowie!
Wiecie już bezwątpienia, że nasz stary Kraków,
Gościnnie i serdecznie przyjmuje Rodaków!
Wisła nasza zasila wszystkich zacnych ludzi —
Niechże się do kąpieli Wasza chętka wzbudzi!
Ja Franciszek Wójcicki, właściciel łazienek,
Przyjmę starców — i młodzież; wyjąwszy [panienek! . . .
Przyjdźcie zatem Panowie do mojej kąpieli,
A jaka tam dogodność? — będziecie widzieli! —
Woda czysta — milutka — dobra do pływania —
Majteczki i ręczniki, mam do używania —
Ceny wcale niedrogie, Wisła stara miła —
Po kąpieli znajdzie się i humor i siła!
Zapraszam tedy Panów dla Waszej wygody —
A ręczę, że doznacie prawdziwej swobody!

Kraków dnia 18 czerwca 1881 r. (1983)

Franciszek Wójcicki,
Gospodarz Wiślicki.

Une Institutrice

Anglaise bonne musicienne, connaissant à fond la langue française et le dessin et une **Française, Parisienne,** desirent se placer par Mme **Rosenow-Drugulin,** Breslau, Ring 29. (1946)

Kto dostarczy w przeciągu 3 miesięcy i po jakiej cenie **100 tysięcy sztuk**

dębowych progów

od 2 m. 60 do 2 m. 70 długości
„ 16 „ 20 centim szerokości
„ 12 „ 15 „ grubości
opłatnie na pokładzie statku w porcie Calais, Boulogne lub Hâvre?

Łaskawe oferty od lit. *P. V. 632* przyjmują **Haasenstein & Vogler w Dreznie.** (1945)

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Nauczycielka Polka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. W Krakowie, ul. Szewska, I. piętro, od tyłu, Nr. 230. **A. B.** (1981-1-3)

(Bez pośrednictwa osób trzecich).

Spólnik z kapitałem około 5000 złr.

może **zaraz** przystąpić do interesu dobrze się rentującego od lat 20, może być nawet pewność hipoteczna, fachowe wiadomości niekonieczne. Oferty pod lit. *J. P.* poste restante Kraków. (1982-1-3)

Ważne dla rodziców i opiekunów
Przyjmuje się na stancyą i wikt **studentów** za bardzo umiarkowaną cenę.— **Wiadomość** w cukierni Wgo *J. K. Knowiakowskiego* przy ulicy Floryańskiej. (1984-1-2)

Poszukuję do mej kancelaryi

pisarza,

człowieka młodego, nieżonatego, z pięknem i wprawnem pismem

Dr. Chrzanowski,
adwokat krajowy
(1991-1-3) **w Kętach.**

Buchhalter
i (1822-7-10)
korespondent

dokładnie i praktycznie z rachunkowością fabryczną, gospodarczą i handlową, podwójnie prowadzoną obeznany, poszukuje posady. Dotąd pracował przy fabrykach i obszernych ekonomiach na Wołyniu i w Kijowie przy Warszawskiej Asekuracyi. Adres w drukarni **„Czasu“** dla **A. S.**

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepętowania mieszkań.** (1615-20-)

KONI przeznaczonych na zabicie poszukuje na pożywienie dla zwierząt drapieżnych Menażerya pod Zamkiem. (1835-10-11)

Wiadomość dla PP. Inżynierów i przedsiębiorców budowy.

Fabryka Wapna hidraulicznego w Dębnikach pod Krakowem wyrabia wapno hidrauliczne, które według opinii pp. Budowniczych tutejszych, opartej na doświadczeniu, nieustępuje w gatunkowej dobroci używanemu dotąd Wapnu hidraulicznemu w Kufsteinie, **a jest o wiele tańsze.** — Zgłaszania się i zamówienia przyjmują p. inżynier *Kurkiewicz*, ulica św. Tomasza Nr. 400 w Krakowie i p. *Bernard Liban* w Podgórzu. (1864-2-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-6-]

Mąka kościana

z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla**
w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach. **Mąki** tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** Ceny w porównaniu do poprzednich lat zniżone — o spieszne zamówienia upraszam. (1832-5-10)

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy.
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (476-11-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-6-14)
J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.
Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.



BEZ KOTŁA PAROWEGO

wytwarza się para do ruchu machin parowych i do innych celów przez Hocka patentowane **piece parowe.**

Tanie urządzenie. Nader mała konsumpcya paliwa. Bezwzględne bezpieczeństwo. Żaden komin parowy. Żaden osad w kotłach. Żadne zaścianowanie między ogniem a wodą. Potrzeba mało miejsca. Ogólne zastosowanie.

Piece parowe dostarczone będą z machinami parowemi i kompresorami lub bez nich. (1736-7-10)

Prospekta darmo.

Loebersdorfska fabryka machin i odlewarnia żelaza w Loebersdorf pod Wiedniem.



PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (128-34-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością
Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.** (1081-16-)

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dla Paryża i Londynu.

STAROZYTNOSCI

WSZELKIEGO RODZAJU
kupuję po najwyższych cenach
NA ZAMÓWIENIA Z ZAGRANICY
a mianowicie:
porcelanę (wiedeńską, miśnieńską i sewrską) serwisy i grupy, **stare malowidła na szkle,** rzeźby z kości słoniowej i drzewa, przedmioty szyldkretowe, stare koronki, stare materye, stare sprzęty złote i srebrne, bonbonierki, broń, flakony, wachlarze, meble, bronzy, wazony i t. p. i t. p. i t. p.

W Wiedniu, II., Untere Augartenstr. 17. **Jakób Neurath,**
(1627-5-10) c. k. nadworny dostawca.

PATENTA

wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (1908-66-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.

Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

J. v. Liebig

LIEBIG Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn
CARL BERCK
k. k. österr. Hoflieferanten
WIEN, I., Wollzeile 9.
Goldene Medaillen und Ehren-Diplome. **9**

Zu haben in **Krakau** bei JULIUS GROSSE & J. WENTZL, und bei dem Apotheker A. SIEDLECKI. — In **Tarnow** bei W. MÜLDNER & Co. [209-7-12]

Powozy

są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiéj. (1256-42-)

Tamże są **konie wierzchowe** do wynajęcia każdego czasu.

FORTEPIAN w najlepszym stanie zostawiono do sprzedania w składzie *F. Masłowskiego* przy ul. św. Jana L. 309 w Krakowie. (1886-5-7)

Kosmetyki i bielidła

prawdziwe zagraniczne w największym wyborze jedynie u **Wilhelma Fenza w Krakowie.**

Cenniki i przesyłki zamiejscowe odwrotnie. (1241-8-)

Urząd lasowy w Zakopanem
poszukuje **geometry,** uzdolnionego do obmierzenia obszarów górzystych zalesionych (wewnętrz. stanu lasów) na czas trzymiesięczny za wynagrodzeniem 50 złr. w. a. miesięcznie; geometra zostanie bezzwłocznie przyjętym. (1894-3 3)

MIESZKANIA

do wynajęcia od św. Michała przy ulicy św. Jana pod Nr. 307: 5 pokoi, 2 nyże, przedpokój i kuchnia wraz z strychem i piwnicami — z meblami lub bez — 2 pokoje umeblowane na II. piętrze w oficynie i 1 pokój na parterze.

Tamże jest do sprzedania **wózek** dla osoby chorej i **pianino** w zupełnie dobrym stanie. (1977-2-5)

Kamienica

w NOWYM SĄCZU, przynosząca czynszu rocznego przeszło 3000 złr. (ciąży na niej przeszło 8000 złr. długu Banku hipot.) jest z wolnej ręki do sprzedania za tak mierną i korzystną cenę, że kapitał wypłacony będzie przynosił do 12% rocznego dochodu brutto, może i zamiana na folwark nastąpić. Wiadomość bez pośrednictwa osób trzecich pod l. **M. N. S. Nowy Sącz.** (1892-3-3)

ADWOKAT
Dr. Adolf Chajes
przeniósł swoją kancelaryę z Brzeska
do Podgórza
do domu WPana Kaczmarskiego.
(1970-2-3)

Balsam aromat. salicyl. wodę do ust
60 cnt.
pieniący salicyl. proszek do zębów
50 cnt.
niezbędne przybory toaletowe
które z powodu swych znakomitych skutków uzyskały już znaczną sławę, polecamy usilnie dla konserwowania zębów i odświeżenia dziąseł, następnie do usunięcia wszelkich bolesnych chorób zębowych, niemiłych woni z ust i osadu zębowego. (1324-9-12)
Główny skład ma J. WEIS, Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 27.

PONOWNE ZNIŻENIE CENY.

KAWA Z HAMBURGA

wprost pocztą **opłatnie** w woreczkach

Mokka prawdz. arabska b. szl.	**5 ko**	zł. 7·45
Menado najlep. brunat. w.-ziar.	**5 ko**	„ 7·45
Ceylon perłowa najlepsza	**5 ko**	„ 6·35
Ceylon plantacyjna wspan.	**5 ko**	„ 5·60
Ceylon niebiesko-zielona najlep.	**5 ko**	„ 5·30
Cuba silna dobra zielona	**5 ko**	„ 5·—
Mięszanka wiedeń. wyborna	**5 ko**	„ 5·15
Złota Jawa doskonała szlach.	**5 ko**	„ 5·45
Złota Jawa silna dobra	**5 ko**	„ 5·—
Perłowa Mokka b. dobra	**5 ko**	„ 5·—
Perłowa Jawa mocna dobra	**5 ko**	„ 4·75
Jawa zielona wielkoziarnista	**5 ko**	„ 4·60
Santos dobra zielona	**5 ko**	„ 4·15
Campinos mocna czysta	**5 ko**	„ 3·90
Ryż stołowy najlepszy czysty	**5 ko**	„ 1·75
Ryż stołowy dobry wielkoziar.	**5 ko**	„ 1·50
Ryż stołowy dobry gruboziar.	**5 ko**	„ 1·15
Sago perłowe prawdz. indyj.	**5 ko**	„ 1·75

Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka.
E. H. Schulz, Altona pod Hamburgiem, **firma założona 1864 r.** (1317-8-)

Złota Księga Szlachty Polskiej.
Do Rocznika czwartego
przyjmują się zgłoszenia rodzin **aż do dnia 15 lipca r. b.** uprasza się wszakże o możliwy **pośpiech w nadesłaniu papierów.**
Poznań św. Marcin 43. (1408-18-19)
Teodor Żychliński.

Poszukiwany uczeń.

W Römerstadt (na Morawie) przyjętym będzie jako uczeń rodowity Rosyanin, liczący najmniej 16 lat, mówiący i piszący doskonale po rosyjsku. Listy opłatnie pod lit. **J. Z. 10** poste restante **Römerstadt.** (1968-3-3)

Mam honor zawiadomić pp. **Aptekarzy,** że moja **fabryka pudełek** razem **z zakładem litograficznym** jest przeniesiona przy ulicy Wielopole Nr. 16. (1975-2-3)
J. Pacanowski.

KAWA prosto z **Hamburga**

5 kilo	Guatemala	tylko	złr.	4	cnt.	50
5 „	Cuba zielon. . . .	„	„	5	„	—
5 „	dobr. Ceylon . . .	„	„	5	„	50
5 „	wybor. Ceylon . .	„	„	6	„	—
5 „	najlep. Menado . .	„	„	6	„	25
5 „	Ceylon perłowej . .	„	„	6	„	60

Te tak ulubione nader tanie gatunki rozsyłamy poręczając wyborny smak opłatnie za zaliczką.
Ludwik Harling & Co., w Hamburgu.
(1739-5-5)

Świeża bryndza.

Brutto 5 kilo bryndzy majowej świeżej franco złr. 2·90.
„ 5 „ bryndzy majowej świeżej najlepszej franco złr. 3·10.
„ 5 „ czereśni dużych franco 2 złr.
„ 5 „ „ „ złr. 1·80.
jakoteż inne towary i owoce wysyłam odwrotnie. (1709-7-7)

Tomasz Gurowicz,
VII., Königsgasse Nr. 11 **Budapest.**

Bandwurm
TASIEMCA
leczy za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum heil. Georg“ w Wiedniu V. Wimmergasse 33. (1553-7-12)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i
(1909 146) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 70)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.
B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.
Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-10-30)

Pobyt tylko do 20 b. m.



Największa w swiecie
Menażerya Kleeberga,
na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi
Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleeberg,
produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-16-)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*